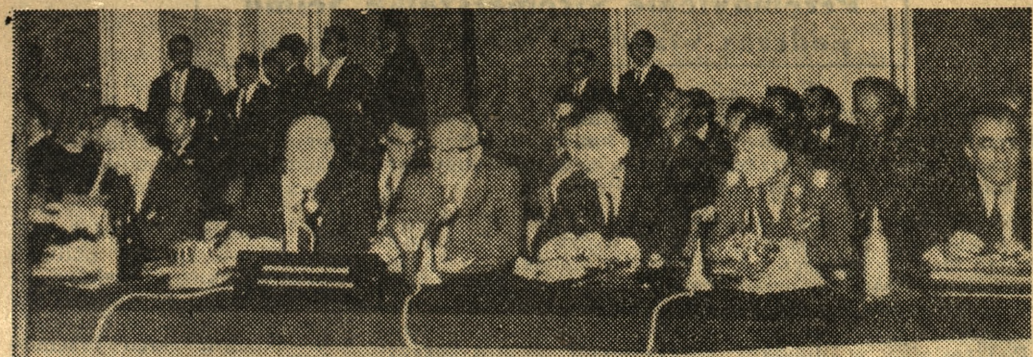


Zakończenie obrad Komitetu Politycznego w Bukareszcie



Na zdjęciu delegacja polska podczas posiedzenia inauguracyjnego. Od lewej: A. Rapacki, J. Cyrankiewicz, W. Gomułka, Z. Kłiszko, M. Spychalski i M. Naszkowski.

CAF - Telefoto

Posłowie o nas

Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki, obradująca pod przewodnictwem pos. Stanisława Kaliszewskiego (SD), rozpatrzyła wykonanie planu i budżetu w 1965 r. przez Komitet do spraw Radia i Telewizji, RSW „Prasa” i Polską Agencję Prasową.

O wykonaniu planu i budżetu w ub. roku przez RSW „Prasa” mówił jej wiceprezes Edmund Król. Dzięki zwiększonemu przydziałowi papieru zdołano w 1965 r. zlagodzić dysproporcję między nakładami niektórych gazet i czasopism. Powstały 3 nowe czasopisma: „Forum”, „Poezja” i „Nurt”. Mimo pewnej poprawy nadal niedostateczna jest baza poligraficzna, zwłaszcza rotograniowa drukująca magazyny wielokolorowe. Niedostatek w tej dziedzinie odczuwają szczególnie ośrodki wojewódzkie.

Pos. Witold Lassota (SD) stwierdził w koreferacie, że dodatkowe przydziały papieru przeznacza się przede wszystkim na zwiększenie nakładów gazet, a w niewielkim tylko stopniu na zwiększenie ich objętości. Tymczasem jest przeciwnie wiele gazet małowartościowych, które ze względu na małą objętość nie mogą realizować licznych ciekawych koncepcji dziennikarskich. Należałoby więc dążyć do zwiększenia ich objętości. Gazety terenowe odczuwają m. in. niedostatek bazy chemigraficznej uniemożliwiającej zamieszczanie aktualnego serwisu fotograficznego. Jakość reprodukowanych w gazetach zdjęć jest słaba ze względu na zły gatunek papieru gazetowego i farby drukarskie. (PAP)

Proton-3 na orbicie

Zgodnie z programem badań przestrzeni kosmicznej, w środę w Związku Radzieckim pomyślnie wystrzelono przy pomocy potężnej rakiety nośnej ciężką stację kosmiczną „Proton - 3” wraz z kompleksem aparatury naukowo-pomiarowej.

Stacja kosmiczna „Proton - 3” wprowadzona została na orbitę, której apogeum wynosi 630 km, a periogeum 190 km. Kąt nachylenia orbity równa się 63,5 stopniom. Czas obiegu wokół ziemi 92,5 minut.

PAP

Handel i gastronomia w lipcowe święto

Minister Handlu Wewnętrznego wydał specjalne zarządzenie do wydziałów handlu przydzielonych WRN i rad narodowych miast wyznaczonych z województw oraz central handlu w sprawie zaopatrzenia i pracy handlu w dniach świątecznych 22, 23 i 24 lipca.

WE CZWARTEK, 21 bm. sklepy mają być czynne do godz. 20. Stosownie do lokalnych potrzeb i zwyczajów, określa to wydziały handlu rad narodowych.

22 bm. — jak w każdy dzień świąteczny — będą otwarte zakłady gastronomiczne, kioski „Ruchu”, dyżurne sklepy spożywcze ze sprzedażą mleka, kwaciarnie, owocarnie i sklepy cukiernicze.

23 bm. — będą czynne wszystkie sklepy i lokale.

24 bm. punkty handlowe i gastronomiczne pracują jak zwykle w niedzielę.

Od 18 bm. maja być zwiększone dostawy mięsa, wędlin i przetworów mięsnych. Na dni świąteczne piekarnie powinny zapewnić więcej pieczywa. Należy też zabezpieczyć w dniu przedświątecznym odpowiednie dostawy „zielonego” towaru. 22 i 24 bm. dostawy mleka zarówno do sklepów jak i do domów nie powinny ulec zmianie „świętecznym” zakłóceniom.

Minister poleca przedsiębiorstwom handlowym, aby w dniach świąt zorganizowały większą liczbę punktów ulicznej sprzedaży owoców i napojów oraz zwróciły uwagę na zaopatrzenie w miejscowościach turystycznych i wczasowych.

Szczególną uwagę zwrócono w zarządzeniu na rozszerzenie sieci ruchomych punktów sprzedaży (obnośnych i obwoźnych).

Odpowiednie dyspozycje dotyczą też zaopatrzenia w poniedziałek. Minister zobowiązał organa PIH do kontrolowania od 10 bm. stanu przygotowania zaopatrzenia ludności i wykonania innych poleceń zawartych w zarządzeniu.

W czasie od 4 do 6 lipca 1966 r. odbywała się w Bukareszcie narada doradczego Komitetu Politycznego państw — członków Warszawskiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy wzajemnej.

Państwa — członkowie Warszawskiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i wzajemnej Pomocy, reprezentowane na naradzie doradczego Komitetu Politycznego, uchwałyły deklarację w sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Na naradzie rozpatrywano sytuację, jaka powstała w wyniku agresji Stanów Zjednoczonych w Wietnamie, a zwłaszcza w świetle nowych zbrodniczych działań amerykańskich sił zbrojnych, zmierzających do wzmożenia wojny z narodem wietnamskim.

Państwa, reprezentowane na naradzie, uchwaliły jednomyślnie deklarację w sprawie agresji USA w Wietnamie.

Narada Komitetu Politycznego, która przyczyniła się do dalszego umocnienia jedności i współpracy państw socjalistycznych, odbywała się w atmosferze braterskiej przyjaźni i całkowitego zrozumienia wzajemnego. (PAP) (teksty deklaracji zostaną ogłoszone później).

Spółdzielcza droga do mieszkania

W budowie 400 tysięcy izb

W 66 dużych osiedlach na terenie całego kraju spółdzielnie mieszkaniowe budują domy dla 400 tys. rodzin. Tyle bowiem mieszkań przyniesie ma spółdzielcom obecna 5-latka.

Największym ze spółdzielczych placów budowy jest warszawskie osiedle „Za żelazną bramą”, w którym zamieszka 21 tys. lokatorów. 9

spółdzielni mieszkaniowych wybuduje w stolicy do 1970 r. 54 tys. mieszkań. Najwięcej — w śródmieściu, na Bródnie, Sadybie, Marymoncie, w centrum dzielnicy wolskiej. W najbliższych latach spółdzielczość dysponować będzie więcej niż 90 proc. mieszkań wznoszonych w śródmieściu stolicy.

Na terenie woj. krakowskiego i w samym Krakowie wznosi się blisko 35 tys. mieszkań. Potrzeby są jednak znacznie większe i spółdzielcza droga do własnego mieszkania trwać musi co najmniej 5 lat. Niektóre spółdzielnie — np. „Łutnik” z Nowej Huty, „Wspólnota”, „Związkowa” oraz spółdzielcze zrzeszenie domków jednorodzinnych — dążą do zwiększenia liczby mieszkań poprzez budowę domków indywidualnych systemem gospodarczym. Cenna jest inicjatywa krakowskiej organizacji ZMS, której członkowie zadeklarowali pracę przy budowie osiedla dla młodzieży. Niektóre zakłady pracy, wśród nich Huta im. Lenina i kop. „Brzeszcze”, zgłosiły gotowość przekazania części własnego potencjału wykonawczego na potrzeby budownictwa spółdzielczego.

W końcu obecnej 5-latki co 10 mieszkaniec Śląska i Zagłębia będzie lokatorem osiedla spółdzielczego, m.in. w Sosnowcu, Siemianowicach i Chorzowie, zarządy umożliwiają młodzieży zamianę obowiązujących wkładów pieniężnych na pracę przy budowie własnego mieszkania.

W stolicy włóknarzy — Łodzi w osiedlach spółdzielczych zamieszka w najbliższych latach ponad 100 tys. osób. Duże trudności ma łódzka spółdzielczość z uzyskaniem uzbrojonych terenów pod nowe osiedla oraz z budową w nich szkół, przedszkoli, punktów usługowych. Prawie we wszystkich miastach powiatowych na terenie woj. łódzkiego powstały spółdzielnie mieszkaniowe.

Szybko powiększa się rodzina spółdzielcza w Szczecinie — do 1970 r. przybędzie tu 11 tys. mieszkań. Największe spółdzielcze osiedle wzniesione zostanie w dzielnicy Niebuszewo.

Poważnym problemem dla spółdzielczości mieszkaniowej w całym kraju jest budownictwo resortowe. Są to mieszkania, które budują spółdzielnie za fundusze ministerstwa. Według planu, mają one otrzynać od spółdzielni w 5-lecie 90 tys. mieszkań. Tymczasem do końca I kwartału br. resorty zawarły ze spółdzielniami umowy zaledwie na połowę tej liczby lokali. Po sta-



WIELKOPOLSKI

Rok XXII
Wyd. A.

Poznań
czwartek 7 VII 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 159 [6966]

Wilson pojedzie do Moskwy

Premier Wilson wybiera się do Moskwy, gdzie będzie gościem rządu radzieckiego — podano oficjalnie do wiadomości. Wilson zwiedzi brytyjską wystawę handlową w Moskwie w czasie od 16 do 18 lipca br.

Ze źródeł dobrze poinformowanych podaje się, że Wilson zamierza odbyć z przywódcami radzieckimi rozmowy na temat najbardziej aktualnych spraw międzynarodowych.

PAP

• Walki w Wietnamie • Protesty opinii światowej

We wtorek wokół miejscowości Vinh Long w delcie Mekongu (100 km na południowy zachód od Sajgonu) doszło do 4 starć między oddziałami partyzanckimi a siłami reżimu południowo-wietnamskiego. Walki toczyły się w odległości zaledwie od 9 do 13 km od miasta. Żołnierze sajgońscy wezwali na pomoc lotnictwo oraz czołgi i artylerię.

Reżim wojskowy Wietnamu Południowego podjął decyzję ogłoszenia z dniem 16 lipca br. ziemią niczyją strefy wokół największych w tym kraju magazynów paliwa w Nha Be (prowincja Long An — 16 km na południowy wschód od Sajgonu). Mieszkający w tym rejonie chłopci będą przesiedleni na inne obszary.

Według informacji opublikowanych w Sajgonie, ogółem od czerwca 1964 do czerwca 1966 wskutek operacji prowadzonych przez siły reżimowe i wojska interwencyjne, ponad milion chłopów południowowietnamskich musiało opuścić swe domy. Sytuacja większości ewakuowanych jest tragiczna.

Agencja AP, powołując się na źródła rządowe w Sajgonie, podaje, że Niemcy zachodnie przyrzekły zwiększyć

Konflikt Senegal — Gwinea

Minister informacji Senegalu A. Fofana oświadczył w czasie konferencji prasowej, że rząd senegalski postanowił zerwać dwustronną współpracę z Gwineą na skutek oskarżeń wysuniętych ostatnio przez prezydenta Sekou Toure. Oskarżył on Senegal o wysyłanie broni do rejonów sąsiadujących z Gwineą i pozwolenie na zainstalowanie ośrodka, w którym są szkolone wywrotowe, antygwinejskie elementy. (PAP)

swą pomoc dla reżimu sajgońskiego. Podaje się, iż władze amerykańskie zamierzają przekazać w najbliższym czasie sumę około 7 300 tys. marek. Jak wiadomo, Niemcy zachodnie dostarczają już duże ilości lekarstw, sprzętu medycznego, jak również innej pomocy dla reżimu sajgońskiego.

Jak wynika z doniesień agencji zachodnich, we wtorek obrona przeciwlotnicza DRW wystrzeliła rekordową liczbę, około 30 pocisków rakietowych ziemia-powietrze przeciwko samolotom amerykańskim, które przeprowadziły naloty na deltę Rzeki Czerwonej, na północny zachód od Hanoi.

Podczas tych pirackich nalołów samoloty USA zbombardowały dwa zbiorniki z ropą naftową.

☆

Jak podaje agencja VNA, lotnictwo amerykańskie straciło w środę nad terytorium DRW jeszcze 4 samoloty. W ten sposób liczba samolotów USA zestrzelonych nad Demokratyczną Republiką Wietnamu osiągnęła 1163.

Powstańcy południowowietnamscy zestrzelili w środę rano trzy lekkie amerykańskie samoloty obserwacyjne typu „L-19”.

W Hanoi misja łącznikowa Wietnamskiej Armii Ludowej zaprotestowała przeciwko barbarzyńskim nalotom amerykańskim na miejscowości Południowego Wietnamu.

Oświadczenie misji przytacza dane, które świadczą o wzroście liczby rajdów bombowych USA. Np. w listopadzie ubiegłego roku maszyn amerykańskie dokonały ogółem 7 398 lotów bojowych przeciwko ludności południowowietnamskiej, wobec 2 000 lotów w styczniu 1965.

W roku 1965 Stany Zjednoczone użyły 250 000 ton bomb. W roku bieżącym — jak oświadczył minister obrony USA Robert McNamara — Amerykanie zamierzają zrzucać 638 000 ton bomb.

We wtorek w stolicy Włoch odbyła się demonstracja przeciwko barbarzyńskim bombardowaniom amerykańskim w Wietnamie Północnym. Na jednym z placów Rzymu zorganizowano masowy wiec, podczas którego przemawiało kilku działaczy ruchu pokoju i partii lewicowych. Po wlecu demonstranci udali się w pochodzie do ambasady USA. Doszło do ostrych starć z policją, która użyła pałek. 39 osób aresztowano.

Kilka tysięcy osób demonstrowało w środę przed konsulatami USA w Kalkucie, protestując przeciwko agresji USA w Wietnamie. Wznoszono okrzyki żądające m.in. wycofania wojsk USA z Azji południowowschodniej.

W innym mieście indyjskim Chandernagore ponad 5 tys. uczniów i studentów zbojkotowało zajęcia protestując przeciwko polityce USA w Wietnamie.

38-letni George Clark — członek brytyjskiego ruchu na rzecz rozbrojenia nuklearnego rozpoczął wczoraj w Londynie strajk głodowy na znak protestu przeciwko poparciu przez W. Brytanię polityki USA w Wietnamie. Strajk ten trwać ma około 12 dni. (PAP)



WIELKOPOLSKA dla EKSPORTU II

„Lumel”
dobry
znak

Spółdzielnia Pracy „Lumel” w Poznaniu produkuje żyrandole, kinkiety, zwisy, lampki nocne, stołowe i inne, których modele są dziełem własnej prototypowni. Bierze ona udział w konkursie „Głosu” i Radia pl. „Wielkopolska dla eksportu”. Chyba i w tym roku „Lumel” zasłuży na konkursową nagrodę. Na zdjęciu: Tadeusz Bresiński montuje lampę.

Fot. — K. Przychodzki

Mistrzostwa świata w szermierce

Parulski w finale

Melodia kremłowskich kurantów, która rozległa się w środę po południu w pięknym Pałacu Sportu, na moskiewskim stadionie im. Lenina, rozpoczęła uroczystość otwarcia Szermierczych Mistrzostw Świata. Publiczność moskiewska gorąco oklaskiwała defiladę zawodników, reprezentujących 26 państw: Australię, Austrię, Bułgarię, Czechosłowację, Danię, NRD, NRF, Szwajcarię, Luksemburg, Szwecję, Węgry, Polskę, Włochy, Francję, Grecję, Jugosławię, Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone, Iran, Turcję, Rumunię, Kanadę, Finlandię, Holandię, Japonię i ZSRR.

Na kilka godzin przed uroczystością otwarcia, rozpoczął się turniej indywidualny we florecie mężczyzn. Piątka naszych reprezentantów: Parulski, Woyda, Franke, Skrudlik i Lisewski nie miała trudności z wywalceniem awansu do II rundy walk grupowych.

Poza piątką Polaków do pierwszej rundy walk bezpośrednich zakwalifikowało się po 4 Węgrów, Włochów i florecistów ZSRR, po 3 Francuzów, Rumunów i reprezentantów NRF, po 2 Japończy-

ków i Czechosłowaków oraz po 1 Anglika i Austriaka.

Bardzo dobrze rozpoczęli nasi reprezentanci walki bezpośrednie. W pierwszej turze odnieśliśmy aż 4 zwycięstwa. Lisewski pokonał Węgry Laszlo Kamuti 3:5, 5:2, 5:0. Franke wygrał z Włochem La Raggione 5:1, 3:5, 5:1. Parulski zwyciężył Węgry Nyomarkay 5:0, 5:2, a Skrudlik pokonał Rumuna Falba 5:3, 5:3. Nie powiodło się jedynie Woydzie, który przegrał z Węgrem Szabo 4:5, 5:1, 3:5.

W decydujących pojedynkach o prawo walki w finale Parulski przegrał ze Szwedem 3:5, 2:5. Nie powiodło się także Węgrowi Szabo, który uległ Francuzowi Magnanowi 2:5, 4:5 oraz Rumunowi Drimble, który został wyeliminowany przez drugiego francuza Noela 5:4, 1:5, 4:5. W czwart-

ków przeważnie zachodnich.

Dokończenie na str. 6

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami przelotne opady, a na wschodzie i południu kraju skłonność do lokalnych burz. Temperatura maksymalna od 18 st. nad morzem do ok. 23 st. w głębi kraju. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków przeważnie zachodnich.

Tito o znaczeniu IV Plenum

Zwyciężył upór i komunistyczna pryncypialność

Prezydent Tito oświadczył we wtorek, że ostatnie Plenum KC Związku Komunistów Jugosławii wykazało, iż partia może poradzić sobie z największymi trudnościami, przejawiając upór i komunistyczną pryncypialność.

Jak donosi agencja Tanjug, Tito przemawiał na wyspie Brioni do około stuosobowej grupy przedstawicieli byłych kombatantów z całego kraju. Odwiedzili oni prezydenta z okazji jugosłowiańskiego święta narodowego — Dnia Weterana.

Prezydent stwierdził, że na Plenum udało się powziąć daleko idące decyzje dzięki jednomyślności Związku Komunistów i całego kraju, bez

Francja zapowiada dalsze eksplozje

Do Paryża przybył minister od spraw terytoriów zamorskich general Pierre Billotte, który był świadkiem pierwszej na poligonie polinezyjskim eksplozji francuskiej bomby atomowej. Podkreślając, że doświadczenie zakończyło się pomyślnie, general Billotte zakomunikował reporterom, że niezbyt odległy jest czas, kiedy Francja przeprowadzi doświadczenie z bombą wodorową. Program dalszych doświadczeń został już zatwierdzony, ale nie można określić dokładnych terminów poszczególnych eksplozji, ponieważ — zdaniem generała — trzeba wziąć pod uwagę warunki meteorologiczne.

PAP

Ciekawe pomysły

Wiadomości prasowe o Eisenhuettentstadt (NRD) zwykle donoszą o rozwoju produkcji żelaza, tymczasem hutnicy mogą się poszczycić również ciekawymi osiągnięciami nie tylko produkcyjnymi. Oto niektóre pomysły mieszkańców tego miasta. W miejscowym teatrze zorganizowano wystawę — akcję prac malarskich i rzeźbiarskich miejscowych twórców. Dochody ich od tej pory znacznie wzrosły, a w mieszkaniach hutników zmniejszyła się liczba „jeleni na rykowiskach”. Plastycy nie płacą podatków od sprzedanych prac — ale zobowiązani są do przeznaczania części dochodów na pomoc dla walczącego Wietnamu.

Ojców miasta nie było stać na budowę specjalnej stołówki dla dzieci szkolnych, wobec tego postanowili, że największa restauracja w pobliżu szkoły, w godzinach po południowych zamieniać się będzie w stołówkę. W tego typu miastach przyfabrycznych restauracje zapewniają się zwykle donioło po południu. Pomysł zdał egzamin, wobec tego eksperyment zostanie rozszerzony, a pieniądze na stołówki obrócone zostaną na żłobki.

PAP

Sukarno w kordonie 80 000 żołnierzy...

Na wczorajszym posiedzeniu tymczasowego doradczego Zgromadzenia Ludowego Indonezji prezydent Sukarno uznał decyzję tego organu pozabawiającą go tytułu dożywotniego szefa państwa. Nie chce, aby uczyniono ze mnie króla lub cesarza — miał powiedzieć Sukarno przed Zgromadzeniem. — Chcę tylko służyć ludowi i narodowi, służyć wolności.

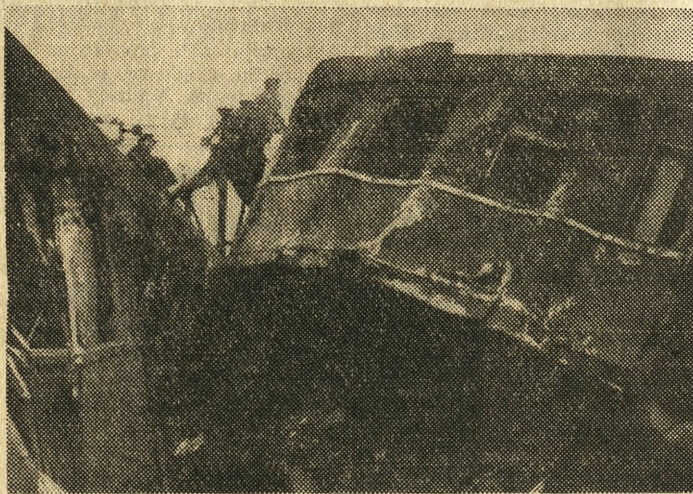
W chwili gdy prezydent Sukarno głosił te słowa — pisał korespondent Reutera w Djakarcie — gmach, gdzie toczyły się obrady otaczał pierścien samochodów pancernych. Korespondent AP pisze, że około 80 tysięcy żołnierzy obsadziło w miniony poniedziałek różne pozycje wokół Djakarty. Inni żołnierze wierni Suharto byli wysłani do wschodniej i środkowej części Jawy, gdzie popularność Sukarno jest nadal duża.

Jak dowiaduje się korespondent AFP, przypuszczalnie jeszcze przed dniem niepodległości przypadającym w dniu 15 lipca, ogłoszony zostanie skład nowego gabinetu. Nie jest wykluczone, że na jego czele będzie stał gen. Suharto.

Generalowie, którzy pozabawili Sukarno władzy, byli w śróde zadowoleni z wyników sesji Zgromadzenia. Uważają, iż Sukarno nie zagroził już ich planom. General Nasution, przewodniczący Zgromadzenia, oświadczył po zamknięciu sesji, „wkroczyliśmy w nową erę demokracji. Wyniki sesji przeszły nasze oczekiwania”.

PAP

Katastrofa w Wawrze



Katastrofa kolejowa pod Warszawą. Wykoleił się pociąg relacji Rzeszów — Lublin — Uska. 6 wagonów oraz parowóz wywróciły się. Na zdjęciu: miejsce katastrofy.

CAF - Photofax

W środę ok. godz. 3 nad ranem na stacji Wawer pod Warszawą wydarzyła się katastrofa kolejowa. Z nieznanego jeszcze przyczyn wykoleił się pociąg relacji: Rzeszów — Lublin — Uska kursujący przez Warszawę-Pragę. W czasie katastrofy zniszczony został wagon sypialny, a 6 wagonów oraz parowóz wywróciły się.

W katastrofie najcięższe obrażenia odniosła obsługa pociągu. W szpitalu nr 4 na Pradze zmarł maszynista Edward Lal. W stanie ciężkim znajdują się: pomocnik maszynisty Stanisław Ciotucha, konduktor bagażowy Zdzisław Koreba i pasażer Władysław Partycha (z Lublina). 8 innych osób odniosło lżejsze obrażenia.

Od godziny 3 rano do godz. 5.20 ruch pociągów odbywał się po jednym torze. Przyczyn wypadku bada specjalna komisja. (PAP)

Dziś wieczór serwis Informacyjny opracował Zbigniew Sek.

„Koegzystencja jest nierozdzielna“

Przemówienie wicemarszałka Sejmu podczas wizyty w Wielkiej Brytanii

Przewodniczący polskiej delegacji sejmowej przebywającej w W. Brytanii na zaproszenie parlamentu brytyjskiego, wicemarszałek J. K. Wende wygłosił 5 bm. przemówienie na spotkaniu delegacji z brytyjsko-polską grupą parlamentarną, które odbyło się w gmachu Izby Gmin.

Wicemarszałek Wende powitał gospodarzy brytyjskich, dziękując im za zaproszenie i gościnność, a następnie przedstawił pokrótce długą tradycję parlamentarizmu polskiego. Podkreślając w dalszym ciągu przemówienia, że Polska po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej znalazła za swe najważniejsze zadanie oparcie swej polityki zagranicznej na dobrych stosunkach z sąsiadami, mówca wskazał, że podstawowym i stałym czynnikiem tej polityki jest przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, stanowiącą bazę na szego bezpieczeństwa, wzmocnioną jeszcze bardziej Układem Warszawskim. Równocześnie Polska stara się rozwijać dobre stosunki z innymi krajami.

Mówiąc o obecnej sytuacji międzynarodowej wicemarszałek Wende podkreślił m.in.: „dziś nawet pozornie lokalny konflikt jest zawsze naładowany wielkim niebezpieczeństwem rozszerzenia się. Możemy to dostrzec bardzo wyraźnie w światowych reperkusjach wojny w Wietnamie... W ciągu ostatnich kilku dni wysoce zapalna sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej w wyniku decyzji rządu USA rozszerzającej naloty bombowe na obszar Hanoi i Hajfongu. Jesteśmy przekonani, że groźny rozwój wydarzeń w Wietnamie może być powstrzymany tylko przy pomocy rozwiązania politycznego. Niebezpieczeństwo doktryny eskalacji potwierdza się niemal każdego dnia... Nie można jednak nawet usiłować przystąpić do rokowań, dopóki trwa bombardowanie Północnego Wietnamu. Podstawę jakiegokolwiek rozmów można znaleźć jedynie powracając do porozumień genewskich. Co więcej, jasne jest, że trzeźwe i realistyczne podejście musi być oparte na uznaniu udziału w tych rozmowach wszystkich zainteresowanych stron, jak to określił U Thant. Innymi słowy: wszelkie wykluczenie z rozmów przedstawicieli Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu musi skazać na niepowodzenie samą ideę rozmów już w punkcie wyjściowym”.

Wicemarszałek Wende stwierdził następnie, że wydarzenia w południowo-wschodniej Azji wywierają bezpośredni wpływ na stosunki między Wschodem i Zachodem i podkreślił „pragnę postawić sprawę jasno: w naszej opinii idea „selektywnej koegzystencji” to jest koegzystencji w wybranych rejonach, podczas gdy w innych ma miejsce niebezpieczna konfrontacja, stanowi sama w sobie sprzeczność... koegzystencja, tak jak pokój, jest nierozdzielna”.

Przechodząc do zagadnień europejskich mówca podkreślił, iż Polska uważa za swe narodowe i międzynarodowe zadanie wniesienie wkładu do sprawy pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Istnieje wiele planów rozwiązania problemu niemieckiego. Interesujące są idee przedstawione w USA przez Kennana i Bundy'ego. Polskie plany i inicjatywy są wyrazem dążeń do stworzenia warunków zmniejszenia napięcia międzynarodowego i przełamania impasu w problemie niemieckim.

Mówca podkreślił następnie, że „główną przeszkodą na drodze do odprężenia w Europie środkowej są oficjalne poglądy polityczne rządu NRF, który głosi powrót do przeszłości. Poglądy te zostały raz jeszcze powtórzone w ostatniej nocy rządu NRF utrzymującej, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego Niemcy istnieją w dalszym ciągu w granicach z roku 1937”. Mówca oświadczył następnie: „brytyjskim wkładem w tym wypad-

ku, jeśli wolno mi zasugerować, mogłoby być jasne oświadczenie, że W. Brytania nie podziela tego stanowiska NRF. Przyczyniłoby się to do poparcia tych tendencji w Niemczech zachodnich, które domagają się reorientacji polityki rządu brytyjskiego. Byłoby to równocześnie wkładem na rzecz odprężenia w Europie”. W dalszym ciągu przemówienia wicemarszałek Wende oświadczył m. in. że w Polsce rozważa się nowe propozycje i inicjatywy dotyczące zagadnienia nierozpowszechniania broni nuklearnej. (PAP)

Tematy rozmów Ruska w Japonii

Amerykański sekretarz stanu Dean Rusk i 4 inni wyżsi urzędnicy gabinetu amerykańskiego wznowili dzisiaj w Kioto dyskusję z przedstawicielami rządu japońskiego. Jak dowiadują się korespondenci amerykańskich agencji prasowych, rozmowy koncentrują się wokół wojny wietnamskiej i roli ChRL w Azji.

Oficjalne źródła japońskie głoszą, że minister spraw zagranicznych rządu tokijskiego, Etsusaburo Shiina będzie się starał uzyskać od Ruska wyjaśnienia co do okoliczności amerykańskiej decyzji zbombardowania Hanoi i Hajfongu. Korespondent UPI przypomina z tej okazji, że Japonia w zasadzie popiera politykę Stanów Zjednoczonych w Wietnamie o ile akcje zbrojne nie prowadzą do bombardowań gęsto zaludnionych terenów.

PAP

Johnson usprawiedliwia naloty

Prezydent USA Johnson oświadczył we wtorek podczas konferencji prasowej zwołanej na swojej farmie w Teksasie, że koncentracja amerykańskich sił zbrojnych w Wietnamie Południowym będzie się nadal odbywała. Niesłuszne byłoby wysuwanie wniosku — dodał on — że liczebność amerykańskich wojsk w Wietnamie osiągnęła najwyższy punkt.

Johnson zakomunikował, że sekretarz obrony McNamara przedstawił mu nowy raport o przerzuceniu w ciągu kilku ostatnich miesięcy amerykańskich posiłków do Wietnamu Południowego. Prezydent USA powiedział, że odbędzie jeszcze jedno spotkanie z sekretarzem obrony, po czym McNamara uda się do Honolulu na naradę z admirałem Sharpem, dowódcą amerykańskich sił zbrojnych na Oceanie Spokojnym.

Johnson usprawiedliwiał bandyckie naloty amerykańskiego lotnictwa na gęsto zaludnione przedmieścia Hanoi i Hajfongu, oświadczając, iż rzekomo bombardowano „obiekty wojskowe”.

Nie wymieniając konkretnie państw, które odcinają się od dalszej eskalacji wojny

wietnamskiej, prezydent Johnson wyraził „ubolewanie” w związku z „niezrozumiałą” reakcją pewnych krajów na bombardowanie Hanoi i Hajfongu. W oświadczeniu prezydenta wyczuwało się wyraźne irytację, której źródłem są protesty w USA przeciwko wojnie w Wietnamie. Johnson stwierdził mianowicie, że jeśli by wszyscy w Stanach Zjednoczonych zachowywali się tak jak „amerykańscy boys” w Wietnamie, to USA nie miałyby powodów do zaniepokojenia.

Prezydent usiłował przekonać korespondentów, że Stany Zjednoczone spełniają w Wietnamie Południowym „misję cywilizacyjną”. Odczytał on wcześniej przygotowane oświadczenie na temat tego, jak amerykańscy doradcy i specjaliści pomagają w Wietnamie Południowym w zarybianiu stawów, przyczyniają się do rozszerzenia opieki lekarskiej nad ludnością, lokują uciekinierów itp. Mówiąc o „misji cywilizacyjnej” prezydent Johnson nie przytoczył oczywiście danych, ile siedzib ludzkich zniszczyli Amerykanie przy pomocy napalmu i bomb, ilu mieszkańców Wietnamu Południowego pozostało bez dachu nad głową. (PAP)

Po kataklizmie w Taszkencie

W Taszkencie coraz mniej rodzin pozostaje bez dachu nad głową. Z 29 miasteczek namiotowych pozostało 11, a i te znikną w najbliższym czasie. Przeszło 24 tysiące rodzin otrzymało nowe mieszkania, albo znalazło kwatery zastępcze w budynkach użyteczności publicznej i w internatach. Ponad dwa tysiące rodzin, kozystając z pomocy państwa, wyjechało do innych miast, gdzie dano im mieszkania. Około 70 tysięcy dzieci z Taszkentu pojechało na kolonie letnie. (PAP)

Co przyniesie podróż Pompidou do Londynu?

Premier rządu francuskiego Pompidou i minister spraw zagranicznych Couve de Murville, którzy we wtorek przyjeździ do Londynu, udali się w środę po posiedzeniu rządu z trzydniową wizytą do Londynu. Po rozmowach przeprowadzonych na szczeblu premierów i ministrów spraw zagranicznych zostaną przyjęci przez królową Elżbietę. Premier Pompidou weźmie udział w konferencji prasowej.

W kołach gaullistowskich — pisze korespondent PAP red. Z. Klimas — podkręśla się bez osłonek, że wizyta wynada w najtrudniejszym okresie stosunków francusko-brytyjskich określanym jako „mesentente cordiale” i

zwraca się uwagę, że rozbieżności dzielą obu sąsiadów we wszystkich dziedzinach. Jako przejaw tych rozbieżności, a nawet „agresywności” postawy brytyjskiej wobec polityki francuskiej wymienia się surową krytykę, z jaką spotykały się i spotykają posunięcia gen. de Gaulle'a w stosunku do NATO, jego podróż do Moskwy, stanowisko wobec Wspólnego Rynku europejskiego, a nawet ostatnio próba atomowa na Pacyfiku.

Te same źródła gaullistowskie wyrażają też przypuszczenie, że w postawie brytyjskiej wobec Francji odgrywa pewną rolę uczucie poirytowania czy zawodu z uwagi na rolę negocjatora, jaką zajęła Francja, a którą W. Brytania pragnęłaby sama odegrać. Przeszkadza jej w tym jednak związanie się z polityką amerykańską i w tym również koła gaullistowskie dopatrują się rodzaju „zadrosnej niechęci” do Francji, która wyzwała się z tych więzów. Niewątpliwie elementem wpo-

wadzającym chłód do stosunków francusko-brytyjskich jest żywa nadal pamięć veta de Gaulle'a wobec przystąpienia Anglii do Wspólnego Rynku, jak też pozycja jaką zajmuje Francja wobec krajów „trzeciego świata”. Wszystko to razem składa się na przekonanie, że rozmowy londyńskie nie zapowiadają się pomyślnie.

Z tym nieoficjalnym stanowiskiem kół gaullistowskich kłóci się nieco urzędowy optymizm organu UNR-UDT „La Nation”, który w środę przyznał komentarz zatyłowany „Wola wspólnej polityki”. Autorka stwierdza w nim, że chociaż w istocie problemów — jeśli chodzi o Europę czy Wietnam — obie strony pozwolają się na te same „filozofie”, niemniej „zmuszone będą stwierdzić pewne rozbieżności”.

Donosi korespondent PAP red. Bańkowski, że Londyńskie przypuszcza się, że rozmowy francusko-brytyj-

skie będą głównie dotyczyły stosunków Wschód — Zachód oraz Wspólnego Rynku. W obu tych sprawach nie wygląda na to, aby W. Brytania była w stanie powziąć jakieś konkretne decyzje w niedalekiej przyszłości.

Również rząd francuski — jak na ogół ocenia się w londyńskich kołach politycznych — wykazuje ostatnio mniej niż na początku roku chęci dokonywania poważniejszych ustępstw dla zjednania W. Brytanii. Co prawda wciąż mówi się w Londynie, że de Gaulle pragnąłby zapewne wprowadzić W. Brytanię do Wspólnego Rynku, aby zyskać pewną przeciwwagę wobec NRF, ale z drugiej strony postawa Londynu w czasie kryzysu w NATO wykazała, że rząd brytyjski wciąż zajmuje pozycję „pierwszego obrońcy USA”, co w oczach Francuzów jest oczywiście poważną przeszkodą w ewentualnej politycznej współpracy brytyjsko-francuskiej.

Tak więc poważniejsi komentatorzy brytyjscy spodziewają się jeśli chodzi o stosunki Wschód — Zachód jedynie ogólnikowego wyrażenia jednomyślności poglądów obu stron o konieczności dalszego odprężenia. Natomiast jeśli chodzi o drogi do tego wiedzące, zdania są wyraźnie podzielone: W. Brytania pragnie oprzeć się o solidarny sojusz zachodni, podczas gdy de Gaulle szuka metod bilateralnych.

Również w problemie wietnamskim wspólnota poglądów nie wychodzi poza dążenie do rokowań i powrotu do postawienia konferencji genewskiej.

Więcej optymizmu wykazuje Londyn jeśli chodzi o sprawę natury raczej technicznej, jak współpraca w rozpoczęciu budowy tunelu pod Kanałem La Manche oraz dalszą współpracą we wspólnej produkcji różnych typów samolotów.

PAP

Dyskusja przy redakcyjnym stole

W redakcyjnym spotkaniu, poświęconym podsumowaniu wyników i dalszemu omówieniu problemów, które wyłoniły się w toku naszej półrocznej kampanii pod tytułem „Klient ma rację?” — jak już informowaliśmy — udział wzięli: kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — Henryk Stach oraz Jan Pawłowski z tego Wydziału, wiceprzewodniczący Prezydium RN Poznania — Henryk Kędziara, kierownik Wydziału Handlu Prezydium — Seweryn Zenker oraz Benedykt Kwissa z tego Wydziału — zastępca Inspektora Wojewódzkiego PIH — Jerzy Rulewski, dyrektor Poznańskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych — Eugeniusz Zaremba oraz wiceprezes Zarządu PSS — Teofil Śmierchalski. Redakcję reprezentowali: redaktor naczelny — Lesław Tokarski, zastępca redaktora naczelnego — Wiesław Porzycki, kierownik działu ekonomicznego Zbigniew Mika, kierownik działu miejskiego — Eugeniusz Cofta oraz prowadzący kampanię Zbilit Sęk.

Poniżej zamieszczamy skrót stenogramu z dyskusji przy redakcyjnym stole.

LESŁAW TOKARSKI: Serdecznie witam wszystkich obecnych. Jesteśmy wdzięczni za przyjęcie naszego zaproszenia na spotkanie, poświęcone ocenie wysiłków prowadzonej na łamach „Głosu” akcji „Klient ma rację”. Była to jedna z głośniejszych kampanii, prowadzonych przez „Głos Wielkopolski” w ciągu ostatnich lat. Kampania ta wywołała nawet swego rodzaju sensację, ale nie o nią chodziło, lecz o sprawy istotne dla każdego klienta, każdego poznaniaka, każdego z nas.

W toku kampanii otrzymaliśmy od czytelników bardzo dużo listów. Świadczy to o tym, że poruszony przez nas temat został przez czytelników uznany za ważny, że warto było podjąć tak szeroką kampanię. Piliśmy o tym, że nie wszystkie listy spełniły nasze nadzieje. Nadchodziły także listy od ludzi, którzy czuli się urażeni krytyką, uważali, że redakcja nie powinna się tymi sprawami zajmować, ponieważ nie zna się na handlu.

W każdej dyskusji prasowej istotne jest, aby zainteresowani poważnie potraktowali poruszone na łamach problemy, co oczywiście nie znaczy, że trzeba się podpisywać pod wszystkimi zdaniem redakcyjnego artykułu. Wręcz przeciwnie: każdy może mieć inne zdanie, niż autor, ale chodzi o to, aby dyskusja potoczyła się poważnie, by odpowiedziano na wszystkie istotne pytania, jakie zostały postawione w jej trakcie.

Chodzi oczywiście o takie sprawy, które będą zależały od placówek poznańskiego handlu, a więc o jego organizację, dystrybucję i obowiązującą w nim kulturę. Rzecz jasna, są problemy, dotyczące trudności obiektywnej natury, których rozwiązanie nie zawsze od nas zależy. Można tutaj wymienić takie sprawy jak: problemy pracy przemysłowej, etatów, różne trudności natury obiektywnej. Pomijając tych spraw nie można, jednakże wydać mi się, że skupienie się w dzisiejszej dyskusji na tych problemach miałooby się z celem. Chodzi przede wszystkim o to, abyśmy dyskutowali nad sprawami, które od nas zależą.

Kończąc chciałem zaznaczyć, że reprezentujemy wszyscy wspólne interesy społeczne klientów. Chcemy, aby w myśl hasła kupujący rzeczywiście miał rację. Tworzymy wszyscy jeden front i chodzi o to, aby on istniał także po tej dyskusji.

O co mamy pretensje?

ZBIGNIEW MIKA: W akcji „Klient ma rację?” koncentrowaliśmy uwagę na kwestiach organizacyjnych zaopatrzenia miasta, bowiem są tam jeszcze znaczne rezerwy, których uruchomienie umożliwi — naszym zdaniem — lepszą obsługę klientów. Zapraszamy do dyskusji nie tylko przedsiębiorstwa handlowe, ale i pracowników zatrudnionych przy sprzedaży. W rezultacie mieliśmy dużo głosów czytelników — klientów, mało natomiast było wypowiedzi handlowców. Nawet Wydział Handlu odpowiedział na całość kampanii nadesłał po terminie przewidzianym Kodeksem Postępowania Administracyjnego.

Jeśli przy tym redakcja domagała się odpowiedzi na artykuły w trybie formalnym, z powołaniem na Kodeks Postępowania Administracyjnego, to dlatego, że odczuwaliśmy brak samorządnych odpowiedzi, że odczuwaliśmy niedocenianie naszej krytyki. Nie dotyczy to wszystkich. Przedsiębiorstwo Warzywa-Owoce na przykład nie tylko ustosunkowało się do naszych artykułów, ale również postulat tam zawarte od ręki załatwiło.

Wspominam o tym, ponieważ oczekiwaliśmy nie tylko ustosunkowania się do konkretnych spraw, lecz także inspiracji ze strony handlu. Sądziłyśmy, że sam handel zachęci nas do poruszenia dodatkowych, przez nas nie dostrzeżonych tematów. Jedną inspiracją, która coś dała, wyszła od restauracji „Klubowa”, gdzie pokazano nam sposób na dobrą garmażerkę.

Odnosiliśmy wrażenie, że niektórzy pracownicy handlu są na nas obrażeni, że naszą krytykę traktowali jako osobiste napaści.

Skomplikowane problemy handlu

SEWERYN ZENKER: Staraliśmy się w oparciu o badania naukowe ustalić optymalne rozmiary przedsiębiorstw pod względem liczby lokali, wielkości zatrudnienia i obrotów. W ramach tych ustaleń sporządziliśmy plan rekonstrukcji handlu, który nie jest je-

szcze przyjęty przez władze. Zgadza się tu z tezą wysuniętą przez redaktora Sęka w toku kampanii: do końca grudnia doprowadzimy do połączenia pięciu przedsiębiorstw, w tym widzimy potrzebę reorganizacji barów mlecznych. Chcemy do 1970 r. rozszerzyć tę sieć o dalszych 15 zakładów do liczby 35; spróbujemy połączyć je z PZG - Kawiarnie*. Przewidziany dla barów mlecznych kierunek działania będzie oczywiście utrzymany i kawa nie zasłoni mlecznych potraw.

Poza tym przewidujemy w swych planach połączenie „Delikatesów” z MHD — Spożywcze Północ i Południe. Trzeba jeszcze rozważyć czy np. nie będzie celowe stworzyć w przyszłości jedno wielkie przedsiębiorstwo handlu artykułami spożywczymi, lub połączyć branżę artykułów gospodarstwa domowego z chemiczną. W założeniach przyszłościowych przewidziano również, że w centrum powstaną sklepy o wąskiej specjalności, podczas gdy na peryferiach — powszechne, położone blisko skupisk konsumentów, tzw. sklepy pod jednym dachem, gdzie będzie można nabywać mięso, artykuły spożywcze, a także warzywa i artykuły przemysłowe codziennego użytku, m. in. środki piorące, garnki itp.

Jeśli chodzi o „WARS”: podczas przebudowy dworca, kolejarze myśleli przede wszystkim o wygodzie dla siebie, natomiast pominieli potrzeby produkcji gastronomicznej i obsługi podróży. Wyrzucano równocześnie z peronów budki, kioski, bufety. Wiceprzewodniczący Prezydium RN Poznania tow. Kędziara, przedstawiciel DOKP i „WARS-u” obiecali w styczniu i w lutym terenów kolejowych, dla stwierdzenia, jakie są warunki dla utworzenia placówek gastronomicznych na Debcu, Starołęce, na stacji Poznań—Wschodni. Prezydium Rady Narodowej zobowiązało się do dania pewnych mieszkań, dla wylokowania — jak to miało miejsce na Starołęce — kilku rodzin z pomieszczeń służbowych kolejarzy. Będzie je można przeznaczyć na cele gastronomiczne.

W różnych pozycjach cyklu „Klient ma rację?”, wspomniano również o rozmieszczeniu sieci. Nie ulega wątpliwości, że nie jest ona doskonała. Dlatego postanowiliśmy wybudować w ciągu 5 lat 90 pawilonów, przede wszystkim na peryferiach z tym, że około 30 z nich chcemy widzieć jeszcze w tym roku. Proszę przy tym zauważyć, na jakie napotykałyśmy kłopoty w lokalizacji. Do tej pory uzyskaliśmy lokalizację na 70 pawilonów. Na pewno wszyscy wiedzą, że pawilon ustawiony przy pętli tramwajowej na Gołębini nie spełnia swego zadania, ale trudno było uzyskać w tym przypadku inną lokalizację. Wyższa Szkoła Rolnicza nie wyraziła zgody, gdyż uważa że uszczupli teren uczelni.

Kiedy w styczniu ubr. rozpatrywaliśmy warunki i kategorie w zakładach gastronomicznych okazało się, że 52 proc. miejsc konsumpcyjnych przypadało na kategorię I i „S”. To było zastraszające. Odeszliśmy już od tego wskaźnika, zwłaszcza po lustracjach PIH, które m. in. dotknęły w wyniku akcji — „Adrię”. Sądziłyśmy, że pod koniec czerwca — po dalszej weryfikacji — przypadnie na te kategorie 30 proc. miejsc, co jest zgodne z uchwałami Rady Narodowej.

Jeśli chodzi o kwestię zatrudnienia, w 1950 roku pracownicy handlu stanowili 12,5 proc. ogółu zatrudnionych w Poznaniu, w 1960 r. — 10 proc., a w 1965 r. niecałe 9 proc. To samo zjawisko występuje w całym kraju. Jeśli chodzi o Poznań, w handlu zatrudnia się 23.500 osób, a o nowych nie łatwo, gdyż zarobki niskie. Niektóre sklepy mają zdekompletowaną załogę, ponieważ nie można znaleźć pracowników. W hurcie dla handlu obuwem zmienia się w ciągu roku około 50 proc. pracowników, w tej właśnie branży zmieniono w ostatnim okresie 6 dyrektorów...

Spółeczna wymowa na pierwszym miejscu

HENRYK STACH: sprawy, które w kampanii „Klient ma rację?” podniósł „Głos Wielkopolski” mają duże znaczenie społeczne i poważny aspekt polityczny.

Ustrój nasz wysunął człowieka z jego potrzebami na pierwsze miejsce. W zaspokajaniu tych potrzeb handel spełnia pierwszoplanową rolę.

Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że pracownicy naszego handlu nie pracują gorzej, powiedziałbym na wielu odcinkach lepiej, niż w innych województwach kraju.

* Reorganizacja nastąpiła 1 lipca br.

Stwierdzamy jednak, że nasi handlowcy przejawiają nadal zbyt mało twórczego niepokoju w trosce o dalsze usprawnienie obsługi klienta.

Krytycznie oceniamy fakt, jednostronnego zadowalania się przez wielu z nich, wykonywaniem zakładanego planu obrotów i zysku, bez wnikliwej oceny stopnia zaspokajania potrzeb społeczeństwa, oraz jakości świadczonych usług.

Nasi cenieni towarzysze z handlu przywykli nazbyt do roli dystrybutorów, chcielibyśmy, aby jednak jak najszybciej stali się w pełni działaczami handlowymi.

Zdajemy sobie sprawę, że nie wszystko od nich zależy, zdajemy sobie również sprawę z ich niełatwej pracy.

Chcielibyśmy jednak, aby zawsze byli przeświadczeni, że służą naszemu społeczeństwu i że sami stanowią część tego społeczeństwa. I aby ta świadomość była głównym motywem ich działania.

W tym kontekście widzimy możliwość dalszej poprawy pracy naszego handlu, jak również pozytywnie oceniamy krytyczne uwagi i propozycje „Głosu Wielkopolskiego” zawarte w kampanii „Klient ma rację?”.

Zyczymy sobie, aby wszystkie propozycje „Głosu” zostały wnikliwie rozpatrzone a słuszne przyjęte do realizacji. Propozycje te powinny uzupełnić program działania jaki nasi handlowcy opracowują w wyniku zaleceń Egzekutywy KW którego celem jest dalsza poprawa w zaspokajaniu potrzeb wielkopolskiego społeczeństwa.

Mamy też życzenie pod adresem Prezydium Rady Narodowej Poznania, aby taki program stał się przedmiotem rozważań Komisji Handlu Rady Narodowej.

Realizacja wysuniętych przez „Głos Wielkopolski” propozycji i wniosków zmierzających do usprawnienia pracy naszego handlu będzie najlepszą odpowiedzią dla redaktorów, którzy poświęcili wiele czasu i energii — prowadząc tę niełatwą kampanię w interesie nas wszystkich — wszyscy jesteśmy przecież klientami.

Budzimy sumienia

JERZY RULEWSKI: Trzeba przyznać, że mamy w Poznaniu bardzo dobre lokale gastronomiczne, jak „Merkury” czy „Bazar”. Ale obok nich jest np. „Teatralna” i „Wypoczynek”. Na tym też trzeba powiedzieć ogólnie, że wskaźniki jakości z roku na rok rosną, podobnie jak stan sanitarny, co jeszcze nie znaczy, że w gastronomii jest dobrze. Osobiście reprezentuję pogląd, że jest nawet źle, a najlepszym przykładem była inicjatywa „Głosu”, dotycząca obniżenia kategorii lokali.

Twierdząc z całą odpowiedzialnością, że to, czy w danym lokalu dochodzi do oszukiwania, zależy w dużej mierze od kierowników. Są tylko kierownicy zdolni i nieudolni, uczciwi i nieuczciwi. Kierownik, zdolny organizator, a równocześnie człowiek uczciwy, ma sporo czasu, by ustawić personel i panować nad zakładem. Jeżeli nie panuje, nie nadaje się na stanowisko i powinien być z niego zdjęty. Jest to problem, który należy postawić przed dyrekcjami gastronomii, jako centralny punkt w tej branży.

„WARS” wśród zakładów gastronomicznych zajmuje poważną pozycję, zatrudnia 300 osób. Przeprowadziliśmy tam największą w skali kraju kontrolę, kierując do akcji 120 ludzi. Kontrola wykazała, że pomimo tego, iż w tym przedsiębiorstwie wykrywano od kilku lat różne sprawy karne i sądzone różnych ludzi, niewiele się w nim zmieniło. Już przy wstępnej kontroli aresztowano 4 osoby, a prokuratura sporządziła akt oskarżenia przeciwko 9, które wszystkie zostały przez Sąd skazane. W tym samym czasie kiedy toczył się proces, doszły dalsze sygnały, że w „WARSIE” oszukują i pobierają wyższe ceny.

Niejednemu wydaje się, że PIH-owi zależy na tym, aby jak najwięcej ludzi wyłapywać i sądzić. To oczywiście zupełnie błędna opinia. Chcielibyśmy, by takich spraw było jak najmniej. Trzeba więc zwrócić większą uwagę na walkę o uczciwość wewnątrz zakładów, na to, aby chronić pracowników, zamknąć wszystkie kanały i możliwości staczania się, aby budzić sumienia większości ludzi, w handlu i gastronomii, którzy są uczciwi.

Mówię o tym, bo np. grupa 10—20 osób z „WARS-u” wystawia złe świadectwo 200—300 uczciwym i na tym polega problem. Sądę, że w ramach reorganizacji handlu należy energicznie zabiegać o inne podporządkowanie „WARS-u”, ponieważ sądzimy, że lepiej pracują przedsiębiorstwa podległe tutejszym instytucjom miejskim.

Zdaję sobie także z tego sprawę, że istnieje sporo odcinków, ogniw, na które należy nacielać batalię o uczciwość. Ukazywanie tych problemów nie świadczy o słabości, nie podważa zasad prawidłowości polityki, mówi natomiast o wytrwałości w eliminowaniu tego co złe.

Konieczne kryterium obiektywności

HENRYK KĘDZIARA: Nasza ocena kampanii, którą prowadzono z inicjatywą „Głosu Wielkopolskiego” jest zdecydowanie po-

zytywna. Kampania ta pomogła Prezydium zorientować się w wielu sprawach, odpowiednio na nie zareagować, jak też dopomogła w ustaleniu kierunków działalności Wydziału Handlu i podległego mu Zjednoczenia. Należy się za to redakcji podziękowanie.

Z drugiej strony pozwólcie, że w związku z krytyką pod naszym adresem, podzielę się pewnymi spostrzeżeniami. Proponowałbym wprowadzić kryterium oceny, co jest obiektywne w krytyce, co zależy od handlowców, a co jest uogólnianiem problemów i w konsekwencji nie przynosi bezpośredniego efektu, jaki się zakłada w artykule. Moim zdaniem cenne są uwagi adresowane, z których jasno wynika, gdzie dany fakt się zdarzył i w jakiej skali, bo możemy się wówczas lepiej i konkretniej ustosunkować do zarzutów i doprowadzić do poprawy.

Podczas spotkań środowiskowych informujemy wyborców w związku z takimi, czy innymi uwagami pod adresem Prezydium, wyjaśniamy, co planujemy w danym rejonie, czy na peryferiach miasta. Mnie się wydaje, iż w toku kampanii „Klient ma rację?” były zbyt małe bezpośrednie kontakty pomiędzy redakcją, a pracownikami Wydziału Handlu i Zjednoczenia. Jestem zdania, że byłoby wskazane, gdyby przy tego typu akcjach dochodziło do żywszych kontaktów na linii: dziennikarz — handlowiec.

Zgadza się jak najbardziej z sugestią towarzysza Stacha, że nasuwające się w wyniku akcji uwagi i wnioski, trzeba będzie opracować w kompleksowy program działania, którym zajmujemy się jako Prezydium. Oczywiście, prosimy redakcję o współpracę przy opracowywaniu tego programu, który po uchwaleniu przez Prezydium powinien być podstawą działania kompleksowego.

Kończąc mam uwagę w związku z propozycją, by „WARS” został przyjęty przez Poznańskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych. Wniosek ten jest chyba słuszny i jeżeli o to wystąpi PIH, skierujemy oficjalne pismo do Ministerstwa Komunikacji.

Wnikliwie czytamy prasę

EUGENIUSZ ZAREMBA: Na wstępie kilka słów o klimacie, bo zrozumiałem, że handel patrzy na wnioski, wynikające z akcji „Klient ma rację?”, zezem. Chciałem zapewnić, że tak nie jest. Wysoce sobie cenimy pomoc prasy w wychwytywaniu nieprawidłowości. Jest czasem problem, że sugestie redakcji, podawane czytelnikowi są nie zawsze właściwe i w rezultacie mieszkańcy mają wrażenie, jakby handel ponosił za wszystko winę. Na tym też słuszną jest chyba uwaga wiceprzewodniczącego Prezydium towarzysza Kędziory, aby spotykać się z dziennikarzami częściej.

Nie chcemy nad akcją „Klient ma rację?” przejść do porządku dziennego. Wychodząc z założenia, że dzisiejsze spotkanie nie zamyka tej problematyki, zamierzamy zorganizować w najbliższym czasie w Zjednoczeniu kolegium, by przedyskutować postulaty w naszej akcji, zaprosimy oczywiście na nie redaktorów „Głosu”.

Jeśli chodzi o kierunki naszego działania, na pierwszy plan wysuwa się dostawa towarów. Jest poprawa podaży, a co ważniejsze towar zaczyna skracać swoją drogę, omijając hurt, dzięki czemu jest lepsze zaopatrzenie, artykuły poszukiwane trafiają coraz częściej w pełni sezonu. Wzrost bezpośrednich dostaw jest znaczny, przewidujemy, że będzie o 70 proc. większy, niż w roku ubiegłym. Oczywiście, to wszystko powoduje trudności, gdyż detal nie dysponuje bazą magazynową, zapleczem.

Innym problemem jest sieć sklepów. Tak się składa, że nie rośnie ona równomiernie z obrotami. Jeżeli bowiem w ostatnim 5-leciu obroty w detalu wzrosły o 30 proc., sieć zwiększyła się o 8 proc. W sukurs przychodzi nam jednak możliwość rozwoju sieci pawilonowej inwestowanej przez handel i z tych szans pragniemy skwapliwie korzystać. Sieć jest drugą, zasadniczą dziedziną, a z jej rozwojem wiąże się specjalizacja handlu. W związku ze stałym rozszerzaniem się asortymentu towarów przepustowość sklepów jest nie wystarczająca. Przy tym ogromnym problemem są stałe braki kadrowe. Tak się składa, aktualnie jest możliwość zatrudnienia w handlu na półetatach, co w pewnej mierze neutralizuje braki kadrowe. Ich przyrost wynosi obecnie ponad 100 proc. w stosunku do roku ubiegłego, ale półetaty nie rozwiązują jeszcze wszystkich trudności.

Jak przyspieszyć reakcję?

ZBILUT SĘK: Rozpoczynając tę kampanię, liczyliśmy, że dojdzie do szybkiej reakcji ze strony handlu i wywiąże się dyskusja na temat poruszanych spraw. Niestety, dyskusji od początku nie udało nam się nawiązać. Z tej przyczyny akcja była jednostronna, niemal bez udziału handlowców.

Zauważyliśmy braki, ale pisaliśmy także o pozytywach, znajdowaliśmy je i to nas cieszyło. Wydaje się, że dalszy handlowcom pełną satysfakcję, chociażby w artykule pt.

Dokończenie na str. 4

Spoleczna wymowa pracy przy ladzie

Dokończenie ze str. 3

„Savoir vivre przy ladzie” widząc ogromne wysiłki, poznański handel, który uzyskuje w skali kraju — i w przeliczeniu na pracownika — bardzo wysokie obroty. Taką pracowitość można oczywiście uważać za pozytyw, ale z drugiej strony łączy się ona z pewną maksymalizacją wysiłków sprzedawców, co wyraźnie pogarsza obsługę klientów. W tym przypadku trafiliśmy chyba w sedno problemu, widzieliśmy także drugą stronę ludy.

Jaka była reakcja innych czytelników? Prócz sporej porcji listów większość interwencji czytelników zgłaszana była telefonicznie. Wniosek z tego, że łatwiej komuś ująć za słuchawkę, niż pisać, łatwiej też tak te kwestie wyjaśniać. Jak się orientuje, w handlu tego typu organizacji nie ma. Dyrektor przyjmuje sprawy osobiście w godzinach „od — do”, natomiast brakuje swego redzaju pogotowia, które by natychmiast załatwiała drobne spory i tym samym zapobiegało niepotrzebnym listom, narastaniu makulatury i wzajemnej złości. Proponuję w związku z tym, aby taką komórkę utworzyć w ramach kontroli społecznej.

Jeśli chodzi o listy nadchodzące do nas: najczęściej denerwowali się klienci przy kupnie pewnych artykułów przemysłowych, irytowała ich organizacja handlu, obsługa klientów i dopiero na końcu natrafialiśmy na problem, gdzie co kupić. I o takie głównie trudności mieliśmy pretensje w toku kampanii. Dlatego cieszymy się, że nasze i czytelników wnioski będą wnikliwie rozpatrzone, bo nie wszystkie doczekały się odpowiedzi.

PSS w trosce o jakość towarów

TEOFIL ŚMIERZCHALSKI: Chciałem przedstawić w kilku słowach, jak Poznańska Spółdzielnia Spożywców uporała się z reklamacjami.

Załatwiają ją na swych posiedzeniach komitety sklepowe i w rezultacie nie mamy obecnie w PSS kłopotów z jakością. Kosztowało to nas wprawdzie sporo, gdyż w 1965 r. odrzuciliśmy przy spisach towary przeterminowane wartości 1,2 mln. zł, ale jeżeli chodzi o moje przekonanie, nie powiedziałbym, że problem został całkowicie rozwiązany.

Sprzedajemy dużo towarów, które nie powinny w handlu być. Dlatego do tego dochodzi. Kiedy poznańska PSS nawiązała kontakty z przemysłem, uzyskiwała w dostawach 40 proc. towarów, które trzeba było kwalifikować jako braki. A dlaczego do tego doszło? Po prostu dlatego, że przemysł znalazł świetne odbiorców i przypuszczał, że będzie mógł dostarczyć część artykułów o gorszej jakości. Przypominam, że istnieje ustawa, która głosi, że dyrektor przedsiębiorstwa, wypuszczający artykuły niezgodne z normą, może być ukarany więzieniem do 2 lat. Takiego rodzaju wyroku jednak dotychczas na nikogo nie wydano... Toteż cały ciężar spoczywa na kontroli handlowej, która nie jest w stanie wszystkiemu poddać.

W dwóch zdaniach o jakości warzyw i o normach. Mówi się m. in., że w warzywach jest dużo piasku, a z drugiej strony wiadomo, że normy przewidują, iż może go być do 4 procent. Proszę sobie wyobrazić, że jeżeli na takie zanieczyszczenia pozwalają normy, to nie ma podstaw do reklamacji. Dlatego to Poznańska Spółdzielnia Spożywców wystąpiła do władz centralnych z formalnym wnioskiem, aby wskaźniki jakościowe zaostrzyć. To jest sprawa do załatwienia.

Jeśli chodzi o same dostawy, przyznam szczerze, że wolimy sprowadzać warzywa spod Warszawy niż z woj. poznańskiego, ponieważ tamtejsi rolnicy są już przyzwyczajeni do wymogów — sprzedają towar o wyższej jakości.

Mówiono tutaj o pogotowiu. Pragnę poinformować, że takie w PSS mamy. Jest to telefon interwencyjny na użytek komitetów sklepowych. Nie widzę przeszkód, aby klienci nie mogli telefonować w swoich sprawach spornych pod numer 673-221 w godzinach od 15 do 18. Odpowiedź telefoniczną uzyskają w ciągu 24 godzin.

Wspólny kierunek działania

JAN PAWAŁOWSKI: Realizując uchwałę egzekutywy KW PZPR — Wydziału Handlu Prezydium Rady Narodowej m. Poznania i Wojew. Rady Narodowej — opracowują perspektywiczny program poprawy funkcjonowania handlu.

Proponuję aby do programu tego włączyć główne wnioski, wynikające z akcji „Klient ma rację”.

Prowadzoną na swoich łamach kampanią — „Głos Wielkopolski” wykonał dobrą robotę i w znacznym stopniu pomógł miastu w usprawnieniu działania sieci handlu.

Do zrobienia w tym zakresie jest, niestety, jeszcze bardzo wiele. Są to problemy duże i małe, jedne zależne od współdziałania szeregu czynników, inne rozwiązać można we własnym zakresie. Obok zagadnień baz magazynowych, zapleczy, piac, zatrudnienia, re-

konstrukcji i inwestycji w handlu istnieje i czeka na radykalną zmianę i poprawę szeregu drobnych problemów, takich jak: fachowa, sprawna i grzeczna obsługa klienta, czyste i stale aktualizowane jadłospisy w restauracjach, kawiarniach i innych miejscach zbiorowego żywienia, czyste nakrycia na stołach, uczciwość w zakresie jakości i wagi podawanych potraw w restauracjach, estetyka i higiena pomieszczeń konsumpcyjnych, właściwy stosunek do klienta we wszystkich sklepach i punktach usługowych, dysponowanie przez detal tymi produktami, które stale są do dyspozycji hurtu, sprawna praca transportu, stosunkowo częste (i z różnych przyczyn) zamykanie sklepów (choroba personelu, inwentura, przyjęcie towaru, remont) oraz wiele innych zagadnień. Na tych odcinkach trwa walka o poprawę, walka o systematyczne usuwanie niedomagań i niedociągnięć codziennej trudnej pracy aparatu handlu. Widoczne i odczuwalne są również wyniki tych zabiegów.

Akcji „Głos Wielkopolski” — nie uważamy za zakończoną i zamkniętą a jej kontynuacją powinien być trwający stale proces realizacji wielu słusznych wniosków zawartych w kampanii „Klient ma rację?”, o czym Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej Poznań informować powinien autorów kampanii prowadzonej na rzecz klienta.

Prasa natomiast niezależnie od słusznej i konstruktywnej krytyki — przeznaczyć powinna nieco więcej miejsca na szpaltach swoich dzienników — dla systematycznego publikowania uzyskanych osiągnięć i informować społeczeństwo o wszystkich usprawnieniach dokonywanych w funkcjonowaniu sieci naszego handlu.

Tak rozumieć należy właściwą współpracę administracji handlu z prasą — dla dobra i w służbie klienta.

Nie kończymy kampanii

LESŁAW TOKARSKI: Dyskusja była bardzo bogata, potwierdziła celowość kampanii i świadczy o tym, że jest wiele spraw, które należy załatwić. Na marginesie można stwierdzić i to, że wiele spraw załatwiono w trakcie kampanii, przy aktywnym współudziale różnych placówek handlowych. Przy opracowywaniu programu usprawnienia pracy w handlu zespół redakcyjny będzie nadal chętnie służył uwagami i pomocą, będziemy też nadal przekazywać zainteresowanym uwagi czytelników zawarte w ich listach.

Sądzę, podobnie jak tow. Kędziora, że współpraca między placówkami handlowymi i Wydziałem Handlu — a dziennikarzami zajmującymi się tą problematyką powinna się coraz bardziej zacieśniać. Tow. Kędziora miał tutaj na myśli zwłaszcza współpracę na co dzień, której istotnie brakowało. Liczymy na to, że częściej niż dotychczas otrzymywać będziemy listy pracowników placówek handlowych, w których szerzej, niż dotychczas ustosunkują się do postulatów i wskazań na trudności, które ich gnębią i być może wywołują, że niekiedy nie mieliśmy racji; materiały na ten temat będziemy także chętnie drukowali.

Podczas naszego spotkania padło również nieco uwag polemicznych na temat istoty krytyki handlu na łamach prasy. Istotnie tak się zdarza, że jakieś wnioski są wysuwane zbyt pośpiesznie i pochopnie. Jest to zjawisko niedobre i staramy się z nim walczyć. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, że istnieje również inne niebezpieczeństwo: prasa, zwłaszcza terenowa, cierpi często na brak krytyki. Zamieszcza się na jej łamach nie za dużo, lecz raczej za mało krytyki. Pisano niedawno w „Życiu Literackim”, że pisma są w znacznej swej części jakby biuletynami prowincjonalnych dygów i ukłonnów. My staramy się o to, by nie zasłużyć na to miano, potrzebne nam jest jednak zrozumienie i współdziałanie tych, którzy wraz z prasą powinni stanowić wspólny front w walce z niepokojącymi społeczeństwu zjawiskami.

Należy stwierdzić, że w czasie dzisiejszej dyskusji wyczuwało się potrzebę krytyki. Towarzysze mówili o tym, że z każdego krytycznego artykułu wyciągają wnioski, co bardzo nas cieszy. Zdarza się jednak, że niektórzy pracownicy handlu, nie doceniają krytyki, nie wyciągają z niej wniosków. Nie chodzi nam bynajmniej o to, by wysyłać od razu listy, czy telefonowali, bo to jeszcze nie jest najistotniejsze, lecz o to, że słuszne krytyczne uwagi nie są wykorzystywane w ich codziennej pracy. Dlatego też prosimy o pomoc uczestników dzisiejszej dyskusji, o przekazywanie uwag, które dziś tu padły, szerszemu gronu.

Kilka słów na temat postawy pracowników handlu. Rzeczywiście tak bywa, że 20—30 spośród nich potrafi popsuć opinię 300 dobrym, uczciwym. Trzeba zwracać uwagę na postawę ludzi, wynikającą z innych przyczyn, niż zainteresowanie materialne, czy jego brak, na wychowywanie ludzi. Trzeba przeciwstawiać się postawie niechęci wobec klienta, nieuczciwości, o której mówił tow. Rulewski.

Nie uważam dzisiejszego spotkania za koniec kampanii. Pozostało do załatwienia jeszcze wiele spraw. Myślę też, że warto będzie po pewnym czasie powrócić do tej akcji dla zorientowania się co z tych postulatów i wniosków zrealizowano.

Ta sama antypolska linia

Niedawno odbywał się w Monachium wielki wiec tzw. Niemców sudeckich — jeszcze jedna z wielu rewizjonistycznych, odwetowych i antypolskich imprez w NRF. Wśród gości honorowych — w prezydium wiceobok kilku ministrów rządu bawarskiego widać było skupioną twarz arcybiskupa Monachium, kardynała Doepfnera. Jego obecność była dla rewizjonistów — wykrzykujących o powrocie Niemiec na polskie ziemie — ważnym czynnikiem propagandowym, tym bardziej, że wielokrotnie słyszeli z ust tego dostojnika kościelnego niedwuznaczne słowa zachęty i otuchy.

Kardynał Doepfner i jego koleżdy w purpurze i fiolecie w NRF podtrzymują wieloletnie tradycje działalności i postawy hierarchii i duchowieństwa niemieckiego, tradycje wypełnione dalece rozróżnym niemieckim nacjonalizmem i wiernością dla idei tzw. wielkich Niemiec związanych nieodłącznie z antypolskim nastawieniem. W porównaniu ze swymi poprzednikami sprzed wojny, czynią to może w sposób mniej drastyczny, upokorowany wołą „pojednania” z Polską.

Ale przed 40-tu czy 30-tu laty episkopat i kler niemiecki nie potrzebowali żadnego pozorów dla ukrycia swej antypolskiej działalności, planowego i zgodnego z polityką wielkoniemiecką i hitlerowską tepienia polskości. Historycy ujawniają na ten temat wciąż nowe, nieznane dotąd dokumenty archiwalne. Majowy numer miesięcznika kulturalno-społecznego „Życie i Myśl” zawiera nowy, nieogłoszony nigdzie dotąd materiał dokumentalny na temat posta- wy Kościoła katolickiego w hitlerowskich Niemczech. Mówią o niej raporty polskich placówek dyplomatycznych w Niemczech z lat 1934—1939.

Ogłoszone po raz pierwszy dokumenty ujawniające zaniepokojenie ówczesnych sanacji nych „dyplomatów” antypolską działalnością Kościoła katolickiego w Niemczech i jego pełnym podporządkowaniem hitlerowskiemu reżimowi pokazują jednocześnie ich beznadziejność i bezsilność wobec antypolskich aktów kleru i władz niemieckich.

Podpisane oszukańczego paktu o nieagresji między Polską a hitlerowską Rzeszą w 1934 roku, które sanacja dyplomacją uważała za swój sukces w najniższym stopniu nie ograniczyło antypolskich poczynań Kościoła. Już w roku podpisania układu miesiecnik katolicki „Praktyka Szkół Ludowej” — jak donosił konsul R. P. w Pile — wystąpił z serią „argumentów” na rzecz zabrania Polsce Górnego Śląska, „korytarza gdańskie go” oraz z wieloma innymi antypolskimi wynurzeniami.

W kwietniu 1935 roku konsul Rzeczypospolitej w Kwidzynie raportował ambasadzie polskiej w Berlinie:

„Kurja biskupia (diecezji warmińskiej, bpa Kallera — uw. WW) od kilku miesięcy prowadzi akcję w kierunku zmniejszenia, względnie zupełnego kasowania nabożeństw polskich. Wszelkie skargi ludności polskiej nie odniosły dotychczas pozytywnego skutku”.

W lipcu tego samego roku konsul Rzeczypospolitej w Olsztynie donosił w tajnym raporcie do ambasady:

„Kler niemiecki nie zaprzestaje akcji germanizacyjnej, a organ katolicki „Allenstein Volksblatt” liczytuje się z prasą nacjonalistyczną w postawie przeciwpolskiej. Ujawniło się to zarówno z racji pobytu Pana Ministra Spraw Zagranicznych w Berlinie, jak i z okazji 15 rocznicy plebiscytu”.

Jak widać, nawet elementarne względy kurtuazji, praktykowane w przypadkach oficjalnych wizyt państwowych, nie powstrzymały zacietrzewionych kierowników diecezji warmińskiej od działalności i propagandy antypolskiej.

W czerwcu 1936 roku ambasador R. P. w Berlinie, Józef Lipski rozmawiał na temat antypolskiej działalności kleru niemieckiego z kardynałem Hlondem. Pisał m. in. w raporcie do MSZ w Warszawie:

„Zaznaczyłem na wstępie rozmowy, iż wszystkie wiadomości, które do mnie dochodzą w tej dziedzinie, wskazują na stale pogarszający się stan rzeczy. Pogorsze-

nie to wyraża się w zmniejszeniu liczby nabożeństw polskich, czytaniu ewangelii w języku niemieckim podczas nabożeństw polskich, kasowaniu kazań polskich itd.”

Dalej z raportu dowiadujemy się, że kardynał Hlond od 8 lat(!) czeka na materiał dotyczący opieki duszpasterskiej nad Polakami w Niemczech, który miał mu dostarczyć biskup Berning z Osnabrück. Strona niemiecka — jak widać, nie spieszyła się.

Pesymistycznie i beznadziejnie brzmi inny raport ambasady R. P. w Berlinie z tego samego roku. Czytamy w nim m. in.:

„Uwagi, jakie nasuwałyby się specjalnie dla Archidiecezji Wrocławskiej, są następujące: Nastawienie kleru katolickiego jaskrawo politycznie antypolskie. Działalność idzie równoległe do germanizacyjnych lokalnych organizacji niemieckich... W czasie poprzednich wyborów do niemieckich ciał ustawodawczych listy polskie były zwalczane przez kler nawet w kościele”. W załączniku do tego raportu ambasada podaje fakty dyskryminacji katolików polskich. W parafii Maie Łagiewnik na 2300 parafian — 2200 Polaków, ale dla nich mszę odprawia się tylko co drugą niedzielę. W Rudnie: 3900 parafian — 3300 Polaków, Msza dla tych ostatnich tylko co drugą niedzielę. Skajboty — 2405 parafian — 2000 Polaków; msza dla Polaków co trzecią niedzielę. W innym miejscu tego załącznika, przy podobnej informacji ambasada notuje: „Mniej więcej od czasu zawarcia konkordatu (mię-

dy Watykanem a Rzeszą — uw. WW) zmiana nastąpiła na korzyść Polaków”.

I jeszcze frapujący fragment raportu polskiego konsula z Monachium, rzucający światło na sławioną w Niemczech zachodnich i przez episkopat polski postać biskupa Preysinga. Czytamy w raporcie z lipca 1935 r.

„Według informacji ze sfer katolickich biskupem katolickim w Berlinie ma zostać po długich pertraktacjach... hr. Preysing, uważany za najbardziej ugodowego wobec rządu N. S. (narodowych socjalistów) — uw. WW) ze wszystkich biskupów niemieckich”.

Dalsze raporty ogłoszone w „Życiu i Myśli” mówią o daleko idącym antykomunistycznym zaangażowaniu niemieckiej hierarchii kościelnej. Streszczają wypowiedzi biskupów oraz zawierające pełne podparcie dla hitlerowskiej krucjaty antykomunistycznej listy konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie.

Po II wojnie światowej, po klęsce hitlerowskich Niemiec następcy i kontynuatorzy tej linii z czasów Hitlera nie zmienili swej postawy — ani wobec Polski, ani wobec prześląłości i wychowania narodu niemieckiego, ani wobec świata socjalistycznego. O tej historycznej prawdzie ciągle zapominają inicjatorzy i orędownicy przebaczenia.

WŁODZIMIERZ WANAT

EUGENIUSZ PAUKSZTA ich trzech i dziewczyna

— A fe, Szymek! Florek na pewno myśli inaczej.
— Klnie teraz w żywy kamień nasze spotkanie... Popuścił mi szyki. Rudzielec patrzył na ciebie jak w tęczę. Inna sprawa, że ładne było, coś mówił.

— Kierunek na „Fregatę”, marsz! — uciał Lutek wspominki. Stary, nazbyt staję się refleksyjny... Zobacz, ta dzielnica ładnie wygląda. Bloki, niby trochę pod szablono, a wydają się lekkie, przyjemne. Kiedy my takie coś będziemy budować? Jeszcze najmniej trzy lata wkuwania, potem staż, a jeszcze potem okaże się że wszystko jest w tej Polsce tak stypizowane w architekturze, tak odrysowane w gotowych schematach, że na żadną własną inwencję nic nie zostanie... Ładne perspektywy, co?

— Nie sądzę, by miało być aż tak źle. Jeszcze i nam niejedno ładny domeczek zostanie do zbudowania w tym kraju. Inna sprawa, że jeśli wszędzie tak wygląda, jak na tej naszej budowie, to marny kłops. Antypraktyka, nie innego. Jak dotąd dowiedziałem się tylko o jednym: jak organizować bałagan i beżohlowie.

— Danka lepiej trafiała. Tam ciągną.
— Bo końcówka. U nas tak zawsze, w ostatniej chwili tempo, gorączka, nieprzytomny zupełnie szal. I też nie wszystko tam u nich się klei. Zatem jakaś kiepska budowlana reguła.

— Nie wszędzie. Budowy przemysłowe chyba w większości wyglądają inaczej... W ubiegłym roku w tej Solinie naharałem się jak wściekły pies, wieczorami nie czułem rąk ani nóg. Tam naszą praktykę potraktowano nader dosłownie, ale nie żałuję. Czegoś się dowiedziałem. I ludzie tam byli inni, takich migaczy jak tutaj ze świecą być szukał...

Zatrzymał się nagle, jakby go coś wsadziło w ziemię. Odmachnął dłonią na przynaglający ruch Lutka.

— Zaraz, zaraz... Coś sobie już przypominam. Tak, wiem, skąd znam tego faceta od Danki. Stamtąd.

— Z Soliny?

— Niezupełnie. Szerzej może: z Bieszczad. Był z jakąś ekipą naukową, tak przynajmniej mówili. Petali się „Warszawą”, robiąc inwentaryzację zabytków drewnianej architektury. Głównie tych słynnych cerkiewek... Tak, to na pewno był on.

— Jasny gwint, na naukowca mi facet najmniej wygląda. Historyk sztuki, konserwator? — A może zwyczajnie był w tej „Warszawie” kierowcą? Albo pomagierem do noszenia rzeczy?

Szymon kręcił głową, bobrując usilnie w swojej pamięci. Obraz ciągle jeszcze nie był jasny, rysował się jak za mgłą... Ta ekipa, facet w niej był na pewno. Ale czemu go zapamiętał?

— Jeszcze sobie przypomnę. — burknął uparcie.

Do „Fregaty” zatłoczonej do ostatnich granic barczysty portier nie wpuszczał już nowych gości. Coraz to, klnąc siarczyście, odchodzili amatorzy mocniejszych wrażeń. Krajaki skonstatowali to z pewną ulgą, nie ciągnęła go ta knajpa, niby najbardziej nobliwa w Kołobrzegu, ciesząca się wszakże fatalną reputacją. Przekonał się jednak, że możliwości Pazoły są wcale szerokie. Portier skłonił mu się jak staremu znajomemu, zaszeptał w ucho.

— Chwilkę, przywołam chłopaka, wpuści panów bocznym wejściem, bo tu zaraz bractwo haj by podniosło...

Dopiero gdy się znaleźli we wnętrzu, Lutek rozpuścił mięśnie twarzy, ściągającej w grymas obojętnego na wszystko wielkoświatowca, zamrugał triumfalnie:

— Widzisz, jakie się ma plecy? Pchamy się teraz do baru, na salę nie ma co nawet zaglądać, tam mile widziani są goście z grubszą forszą i z szerokim gardłem... Proletariat przy barze, bez zagrychy, systemem na trupa.

O wolnych stołkach nie było co marzyć. Z trudem docisnęli się do kontuaru, popychani i ścisani, że tchu ledwie starczało. Bractwo było już rozbawione, spocone, rozgadane. Jakies dziewczęta mizdrzyły się do swoich partnerów albo szklanki oczyma spoglądały na salę. Dwaj tędzy panowie z zachwytem wpatrywali się w stojący przed nimi długi szereg pełniutkich kieliszków, skupiając siły do ich konsumpcji jak przed skokiem na wielką wodę.



"KOZIOŁKI"

SWOIM
SYMPATYKOM
dodatkowo na miesiąc
LIPIEC

UFUNDOWAŁY
170 nagród wartości 350.000 zł

GŁÓWNE WYGRANE:

- 2 samochody osobowe marki: „WARTBURG” i „SYRENA”
 - 5 premii po 3.000,— zł
 - 10 premii po 2.000,— zł
 - 143 premie po 1.000,— zł
 - oraz 10 premii po 500,— zł
- (na kupony abonamentowe)

W losowaniu nagród biorą udział wszystkie kupony złożone w okresie od 27 czerwca do 30 lipca 1966 r. Losowanie nagród odbędzie się 3 sierpnia 1966 r. o godz. 16 w świetlicy Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Poznań - Stare Miasto, ul. Libelta 16/20.

„KOZIOŁKI”
to gra mieszkańców Poznania i Wielkopolski!
K4945

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OBUWIEM W POZNANIU

zawiadamia, że z dniem 8 lipca 1966 r.

na okres trwania remontu biur
przy Starym Rynku nr 53/54

PRZENOSI

do hali nr 14 Międzynarodowych Targów Poznańskich

następujące komórki organizacyjne:

- Sekcję Zakupu Obuwia — tel. 648-86
- Sekcję Sprzedaży Obuwia — tel. 666-66
- Dział Skór, Futur i Galanterii — tel. 656-49
- oraz Dział Organ. i Techniki Handlu.

Wejście z ul. Gen. Świerczewskiego.

Biura czynne od godz. 7-15,
a w soboty do godziny 13.

K4996

Praca

Mężczyznę, kobietę, do prac rolnych, przyjmie. Wesołowski, Stary Rynek 92. 26858g

Pracownik piekarni. Czerwonej Armii 9 m. 7a. podwórko lewo. 27113g

Poszukuję pracownika do gospodarstwa. Lucjan Nowaczyk, Krzywogóra, powiat Września, p-ta Nowawieś Królewska. 9872p

Przyjmie ucznia w cukiernictwie. Poznań, ul. Nad Wierzbakiem 10. 27299g

Nauka

Profesorowie przygotowują do egzaminów wstępnych i poprawkowych uczniów szkół podstawowych i średnich. Traugutta 32 m. 21. 23435g

Praca

Tańców ucze. Poznań - Mickiewicza 27 m. 7. 27182g

Sprzedaż

Sprzedam spacerówkę - białą. Łąkowa 14 m. 17. 27202g

Skizypte stare 18 wiek, typu Steiner, piękna notacja - sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27205g.

Księgozbiór emigracyjnych pisarzy polskich 19 wieku - wydawnictwo Brockhaus Lipsk, 60 tomów - sprzedam. Tomaszewski, Poznań, Włodkowicza 4. 27204g

Wytwórnia wózków dziecięcych - Chojnacki, Poznań, Zbyszowska 12, tel. 446-50, dawniej Wrocławska 25. 26887g

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych w Poznaniu, ulica Woźna 11

OGŁASZA WPISY

na rok szkolny 1966/67 do 2-letniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej PZB w Poznaniu w zawodach:

1. MURARZ - TYNKARZ
2. BETONIARZ - ZEBROJARZ
3. CIEŚLA BUDOWLANY

WARUNKI PRZYZEJANIA:

1. ukończony 15 rok życia,
2. ukończenie 7 klas szkoły podstawowej,
3. świadectwo zdrowia i przydatność do zawodu,
4. złożenie podania z życiorysem i pismem z zezwolenia opiekunów, świadectwa szkolnego, świadectwa szczeniasta ospy, oraz 3 fotografie.

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAPEWNIĄ UCZNIOM:

1. pomoc materialną wynoszącą w 1 roku nauki zł 240,— (miesięcznie),
2. przyjęcie do pracy zaraz i rozpoczęcie nauki zawodu od września br.,
3. odzież roboczą, ochronną, narzędzia oraz inne świadczenia, wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie,
4. dla zamieszkałych bezpłatne zakwaterowanie w internacie szkolnym.
5. po ukończeniu szkoły i wstępieniu stażu pracy, stałą pracę w przedsiębiorstwie.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela: Dział Zatrudnienia i Placy PPPE - Poznań, ulica Woźna 11. K4300

Wózki dziecięce, wielki wybór oraz materace - wszelkie rozmiary poleca Brzozowska, Poznań Czerwonej Armii 10. 26895g

Sprzedam motocykl MZ 250 - zamienie na telewizor lub WFM. Rogoźno Wlkp., ul. Seminarialna 5. 9828p

„Jawę” 175 cm² w dobrym stanie sprzedam. Jarocin, Traugutta 12 m. 1. 9831p

Sprzedam korzystnie motocykl SHL 150 po kapitalnym remoncie - silnik przerobiony na 175 cm³ oraz „Komara” prawie nowego. Urbanicki, Poznań, Winogrodzka 124 m. 1. 27201g

Sprzedam nową przyczepkę camping do samochodu z wyposażeniem. Pogodna 24 m. 1, od godz. 16. 27286g

Sprzedam „Jawę” CZ 175, Podolska 16 m. 2. 27459g

Sprzedam traktor „Zetor” T 25 w bardzo dobrym stanie. Marian Nawrocki, Drezdenko, Kościuszki 38, tel. 255. 9881p

Wózki dziecięce duży wybór poleca wytwórnia - Poznań, Kwiatowa 12. 24240g

Samochody

Sprzedam „Warszawę” Pick-up po remoncie. Morisson, Ostrów, Wrocławska 33. 9833p

„Iza” sprzedam - zamienie na „Mikrusa”, kupię „Mikrusa”. Telefon Gostyń 396. 9837p

Samochód „Renault Dauphine” stan idealny, przebieg 21.000 km sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27206g.

Pracująca paniąka poszukuje spiesznie samodzielnego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26123m.

Przyjmę na pokój panów pracujących. Osiedle Warszawskie, Mińska 6. 26148m

Kawaler ziemieśnik poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26192m.

Nowe budownictwo, 3 pokoje, kuchnia, 48 m², zamienie na dwa mieszkania mniejsze. Grochowska 41b m. 7. 26036m

Pracująca paniąka poszukuje spiesznie samodzielnego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26123m.

Przyjmę na pokój panów pracujących. Osiedle Warszawskie, Mińska 6. 26148m

Kawaler ziemieśnik poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26192m.

Nowe budownictwo, 3 pokoje, kuchnia, 48 m², zamienie na dwa mieszkania mniejsze. Grochowska 41b m. 7. 26036m

Pracująca paniąka poszukuje spiesznie samodzielnego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26123m.

Przyjmę na pokój panów pracujących. Osiedle Warszawskie, Mińska 6. 26148m

Kawaler ziemieśnik poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26192m.

Nowe budownictwo, 3 pokoje, kuchnia, 48 m², zamienie na dwa mieszkania mniejsze. Grochowska 41b m. 7. 26036m

Pracująca paniąka poszukuje spiesznie samodzielnego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26123m.

Przyjmę na pokój panów pracujących. Osiedle Warszawskie, Mińska 6. 26148m

Spółdzielnia Pracy Zakłady Przemysłu Motoryzacyjnego „SILNIK”

Poznań, ulica Jeleniogórska nr 8

zawiadamia,
że Punkt Usługowy przy ul. Mickiewicza 9

będzie nieczynny

w miesiącu lipcu br. z powodu przerwy urlopowej.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że z dniem 1 sierpnia 1966 r. w/w Punkt Usługowy przeniesiony zostanie

na ul. Nad Bogdanką 2 - tel. 449-35

K4912

Przetargi

Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” w Poznaniu, ul. Starołęka 18 - ogłasza PRZETARG na wykonanie 50 kpl. ZAWORÓW SSAC - TŁOCZĄCYCH DO KOMPRESORA TR-35 w/g rys. TM-02167, TM-02171, TM-02173 (dostawa sierpień 1966 r.)

Oferty w zalakowanych kopertach z dopiskiem - przetarg na zawory, należy kierować pod adresem J. w., w terminie do dnia 18 lipca 1966 r.

Komisję otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 lipca 1966 r. o godz. 11 w biurze - pokój 220 (II piętro). W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne przedsiębiorstwa koncesjonowane.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Blizszych informacji w powyższej sprawie udzieli Dział Zaopatrzenia, tel. 706-82. K4992

Spółdzielnia Pracy „Samochód” - Poznań, ul. Jackowskiego 49 - OGŁASZA PRZETARG NA PRACE REMONTOWO-BUDOWLANE pomieszczeń administracyjno - warsztatowych.

Rodzaje robót:

1. roboty murarskie,
2. roboty dekarne (naprawa dachu),
3. roboty malarskie,
4. roboty stolarskie.

Termin wykonania poszczególnych robót - do 31 sierpnia 1966 r.

Wszelkich informacji udzieli Dział Techn. Spółdzielni. Oferty można składać na całość wykonania robót, jak i na poszczególne rodzaje robót.

Oferty prosimy składać do dnia 18. VII. br. Otwarcie ofert nastąpi dnia 19 lipca br. o godz. 11.

Do udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta. K4830

Spółdzielnia Pracy „Spedytor” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 89 - ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż SAMOCHODU „ŻUK A-63”, nr inw. 38, nr rej. PM 09-29, nr silnika 7337, nr podw. 4443 - cena wywoławcza 37.800,— zł.

Pojazd w/w można oglądać w dniach 18-25. VII. 1966 r. w godz. od 9-11 na terenie Spółdzielni.

W przetargu ograniczonym mogą wziąć udział przedsiębiorstwa i instytucje społeczne oraz osoby posiadające zezwolenie Wydziału Komunikacji na szczeblu wojewódzkim.

Wadium 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Spółdzielni do dnia 25. VII. 1966 roku godz. 12.

Przetarg odbędzie się w dniu 26. VII. 1966 r. o godzinie 10 na terenie Spółdzielni. K4824

Pracująca pani, członek spółdzielni poszukuje wolnego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26215m.

Przyjmę pana na wspólny pokój. Poznań, Dolińska 1 m. 12. 26217g

Mieszkanie wylączone 2-pokojowe w nowym budownictwie - kupię. Tel. 425-60. 26231m

Spokojna studentka WSR poszukuje jednoosobowego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26285m.

Zamienie 1 pokój z kuchnią, korytarz - Łazarz, na 2 małe pokoje z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26230m.

Zamienie pokój z kuchnią samodzielną (frontową) - na większe samodzielne. Poznań, Świerczewskiego 21 m. 1. 26301m

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, łazienką, frontową na 3 pokoje, z c. o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26293m.

Zamienie 1 pokój z kuchnią, korytarz - Łazarz, na 2 małe pokoje z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26230m.

Zamienie pokój z kuchnią samodzielną (frontową) - na większe samodzielne. Poznań, Świerczewskiego 21 m. 1. 26301m

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, łazienką, frontową na 3 pokoje, z c. o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26293m.

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Gazownictwa Okręgu Poznańskiego w Poznaniu - zatrudnia zaraz na nowym zakładzie Fabryka Dwugazu Poznań - Główna, niżej wymienionych pracowników do pracy na 1 i 3 zmiany:

- 1 INŻYNIERA URZĄDZEŃ SANITARNYCH do prowadzenia gospodarki wodą i ściekami,
- 2 INŻYNIERÓW CHEMII (absolwentów Politechniki) ze specjalnością inżynieri, wzgl. technologii chemicznej,
- 1 TECHNIKA na stanowisko inspektora BHP i p.-poż.,
- 1 MECHANIKA PRECYZYJNEGO na stanowisko sterowniczego,
- 3 MASZYNISTÓW lokomotywy spalinowej - z uprawnieniami PKP,
- 1 SPAWACZA elektr. - z uprawnieniami,
- 1 SPAWACZA autogen. - z uprawnieniami,
- 4 TECHNIKÓW - CHEMIKÓW - na stanowisko brygadzystów zmianowych - oraz - każda ilość wykwalifikowanych ŚLUSARZY, ELEKTRYKÓW z uprawnieniami BHP,
- PALACZY KOTŁOWYCH z uprawnieniami
- i ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.

Do pracy przyjmują się również pracownicy zamiejscowych z powiatu poznańskiego. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Kadr - Poznań, ul. Grobla 15, pokój nr 206. K4792

Kukrownia „Szamotyły” w Szamotulach, ul. Wojska Polskiego 15 - przyjmie do pracy na okres kampanii cukrowniczej br.: pracowników umysłowych - WAGOWYCH, PROCENTMISTRZÓW, KONTYSTÓW (KONTYSTKI) - oraz odbioru buraków na punktach skupu w powiatach: Czarnków, Chodzież, Trzcianka, Poznań i Oborniki.

Zgłoszenia należy składać do dnia 15 sierpnia 1966 roku. Zgłaszający się winni do podania złożonych dokumentów: życiorys, świadectwo ukończenia szkoły, świadectwo pracy z opinia.

Kampanię buraczaną rozpoczynamy około 15 września 1966 r. K4866

Cukrownia „Witaszyce” P. P. w Witaszycach - zatrudni na okres kampanii - przypuszczalnie od dnia 25 września do końca m-ca grudnia br.: WAGOWYCH, PROCENTMISTRZÓW, KONTYSTÓW.

Pisemne zgłoszenia wraz ze szczegółowym życiorysem prosimy kierować pod wyżej podanym adresem. Termin składania wniosków do dnia 30 lipca br. K4860

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski - przyjmą zaraz niżej wymienionych pracowników: - ST. KSIĘGOWYCH, - TECHNIKÓW - do służby zaopatrzenia.

Zgłoszenia osobiste, przyjmują Dział Kadr Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 223/229, pokój 103.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego dla pracowników przemysłu metalowego. K4782

Centralny Ośrodek Badań Odmian Roślin Uprawnionych w Słupie Wielkiej, pow. Środa Wlkp. - poszukuje zaraz: - GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO - oraz - KSIĘGOWEGO PLANISTĘ.

Wymagania - wykształcenie wyższe ekonomiczne lub średnie z kilkuletnią praktyką samodzielnego prowadzenia spraw budżetowych i inwestycyjnych. Siedziba pracy czasowo w Poznaniu. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Podanie kierować - COBORU, Poznań, ul. Mazowiecka 42. K4457

Przyjmę na pokój dwie panie lub dwóch panów. Ul. Inowrocławska 46a. 26292g

Zamienie 3-pokojowe mieszkanie samodzielne okolica Parku Kasprzaka - na 2-pokojowe w nowym budownictwie, na I piętrze z centralnym ogrzewaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26287m.

Zamienie pokój z kuchnią śródmieście z dozorstwem na mieszkanie bez dozorstwa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26504m.

Paniąka pracująca poszukuje spiesznie pokoju w śródmieściu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26333m.

Zamienie 2 pokoje i kuchnię z dozorstwem (na Wildzie, wynagrodzenie 1.000 zł miesięcznie) na pokój z kuchnią, bez dozorstwa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26347m.

Odstąpię ha sadu owocującego, względnie przyjmę współnika, blisko Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26596g.

Dcm na rozbiórce tanio sprzedam. Stanisław Horzowski, Myszkowo, 9-34 Szamotyły. 27294g

WOIT (Stary Rynek) - „Kraków” - godz. 9-17. Palac Kultury - hol - fotografia A. Kaczkowskiego - godz. 8-18. Galeria ZPAP - „Wyświetla grafiki i rysunki sekcji malarskiej” - g. 10-18.

BWA (Stary Rynek) - Jubileuszowa wystawa malarstwa i wystawa plakatu japońskiego - g. 10-18.

DYZURY

Szpital Miejski im. Strusia - internia, chirurgia, okulistyka (ul. Walki Młodoch 7, tel. 511-11).

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chłomońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu - tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie - tel. 637-35.

Ambulatoria czynne - chirurgiczne - cała doba; pediatryczne i internistyczne - g. 15-23; stomatologiczne - g. 20-7.

Wojewódzka Stacja PR - (ul. Kościuszki, 108 - tel. 566-66).

Anteki: Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba). Dyżur nocny: Główna 53 i St. 10-lecia 79.

Lekarz Weterynarii - Miejska Lecznica dla Zwierząt - ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414, od 9-21 (w nocy - nagłe wypadki).

A „GŁOS WIELKOPOLSKI” 5
Nr 159 (8966) 7 VII 1966

Janina Paikert

Zmarła swoją sumienną i ofiarną pracą zaszczyliła nas swoją przyjaźnią, szacunek i pamięć na zawsze.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 15 na cmentarzu na Górczynie.

RADA ZAKŁADOWA - WSPÓŁPRACOWNICY ZARZĄD
Poznańskiej Spółdzielni Spożywców w Poznaniu

K4994

Marian Lipigórski

odznaczony Srebrną i Złotą Odznaką Honorową ZPZSiI.

W Zmarłym Koło nasze straciło wzorowego i sumiennego, długoletniego prezesa.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 15.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

KOŁO ŚPIEWACZE „LUTNIA”
Poznań - Junikowo

27465g

Regina Biegańska

z domu Szajkowska
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 16.20 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W głębokim smutku pogrzeżeni
MAŻ z DZIECIAMI i RODZINA

Poznań, Marchlewskiego 58 m. 15. 27516g

Władysław Szumlakowski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 lipca br. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia
RODZINA

27486g

KOLEDZE DOCENTOWI Edmundowi Maćkowiakowi

dyrektorowi artystycznemu
Zjedn. Pol. Zespołów Śpiew. i Instrum. z powodu zgonu

NAJGLEBSZE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
składają:
ZARZĄD GŁÓWNY ZPZSiI w WARSZAWIE
oraz
WIELKOPOLSKI ZWIĄZEK ŚPIEWACZY
w Poznaniu

27523g

Zofia Hanysz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 16 z kostnicy farnej w Gostyniu.

Pogrzeżona w głębokim smutku
RODZINA
Gostyń, Wałcz, Żary, Wrocław, Rogoźno, Gościszyn, Szamotyły, Pniewy.

27536g

Bronisława Werwińska

z domu Wojtuś
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pogrzeżona
RODZINA
Poznań, Chorzów, Zbąszyń.

27490g

Maria Michałowska

z domu Grzybek
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej parafii Bożego Ciała przy ul. Bluszczejowej.

W głębokim żalu pogrzeżeni
CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIEĆ,
WNUKI i RODZINA

27485g

Leon Olszewski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrzeżona
ZONA

27518g

Helena Pospieszna

z domu Hałasik
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 lipca br. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

O bolesnej stracie zawiadamiają
MAŻ i RODZINA
Poznań, Śródka 1 m. 4. 27487g

Janina Paik

W „Głosie” z 25 maja br. zamieściłmy artykuł pt. „Trzy lekarki i jedna decyzja”, w którym skrytykowaliśmy postępowanie kierownictwa przychodni przy ul. Zakręt w związku z przeniesieniem trzech lekarek stomatologii. Odbiło się to bowiem z naruszeniem przepisów prawa pracy i ze szkodą zainteresowanych lekarek.

Prezydium DRN Poznań — Grunwald Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej donosi nam w związku z tym co następuje:
„Sprawa poruszona w artykule prasowym była rozpatrywana przez tut. Wydział, który polecił kierownikowi Przychodni Obwodowej Poznań — Grunwald II przywrócić skarżące lekarki do pracy w szkołach, w których były zatrudnione przed dniem 30

kwietnia br. z zachowaniem poprzednio posiadanych warunków pracy i płacy. Za naruszenie prawa pracy w opisanym przypadku udzielono kierownikowi przychodni upomnienia. Decyzja przeniesienia lekarek do Poradni przy ul. Czesławskiej miała na celu niewątpliwie konieczną poprawę obsługi pacjentów tego rejonu, jednak istotnie krzywdzący dla skarżących się lekarek sposób w jaki pierwotnie nastąpiło ich przeniesienie wymagało uchylenia podjętych decyzji, co też na polecenie tut. wydziału nastąpiło. Ze swej strony kierownictwo Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej dołożyło starań, by wypadki naruszenia prawa pracy na terenie placówek podległych tut. Wydziałowi w przyszłości się nie powtórzyły.

Edmund Warszawski
kierownik wydziału

Otrzymałmy w tej sprawie także wyjaśnienie Prezydium Rady Narodowej Poznań — Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej, z którego dowiadujemy się, że Wydział Zdrowia na Grunwaldzie otrzymał polecenie takiego załatwienia sprawy jak wyżej, czyli przywrócenia do pracy trzech lekarek na poprzednich stanowiskach, a to „mając na uwadze ich nienaganną pracę i krzywdę jaką im wyrządzono”. Pozostaje nam więc jedynie wyrazić satysfakcję z tak konstruktywnego ustosunkowania się obu wydziałów do naszej krytyki oraz z pomyślnego dla lekarek finału ich sprawy. (ms)

Odpowiadamy

Janusz D. — Radzimy zwrócić się do Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej. (1408)

M. N. — U wylotu każdej ulicy w parku Kasprowicza znajdują się tablice zakazujące jazdy na rowerach w miejscach wyznaczonych dla pieszych. Prezydium DRN wystąpiło również do Komendy Dzielnicy MO w sprawie wzmocnienia nadzoru w tym rejonie.

S. N., Poznań — W sprawie dalszego szkolenia radzimy zwrócić się do Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, al. Stalingradzka 18. (1409)

Stanisław B. ul. Starołęcka — Blizszych wyjaśnień udzielił Panu Prezydium DRN — Nowe Miasto w dniu 18. 6. 66 r. (1089)

Stefan C. — List Pańi przekażemy do Prezydium DRN Grunwald. (1427)

Czytelnik „Głosu” — Radzimy pokój zmienić. Wynajmujący nie są zobowiązani dawać kluczy do mieszkania. Jeżeli Pan żadnej umowy nie spisywał, nie jest zobowiązany do mieszkania w tym pokoju. (1386)

O tym, że nasz handel nie zawsze należyte respektuje zarządzenia MHW w sprawie załatwiania reklamacji przekonuje list p. H. B. z ul. Warzywnej. W połowie ub. m. nabył on w sklepie z artykułami gospodarstwa domowego przy ul. Czerwonej Armii 16 — 10 sztuk naboju do autotyfonów. Niestety, w domu okazało się, że tylko trzy naboje były pełne. Z pozostałych siedmiu — 3 były puste, a 4 zawierały bardzo nieznaczna ilość dwutlenku węgla.

Nabywca zwrócił się do sklepu z prośbą o wymianę. Ale obsługa sklepu skierowała klienta do producenta — Poznańskiego Wytwórnicy Produktów Spożywczych „Pegaz”. Te słusznie oświadczyły, że to sklep powinien dokonać wymiany złych naboju na nowe. I to oświadczenie nie pomogło, bowiem kierownik sklepu — jak pisze nasz czytelnik — przyjął reklamację warunkowo, tłumacząc, że musi w tej sprawie otrzymać instrukcję od swoich władz (!).

Sądźmy, że zarządzenia MHW są tak wyraźne, iż kierownicy sklepów nie muszą

**„Poznański”
nadal I kategorii**

Kilka miesięcy temu przeprowadzono weryfikację wszystkich hoteli w całym kraju. Weszły też w życie nowe przepisy i obowiązki dla każdej kategorii. Według nich jeden z naszych reprezentacyjnych hoteli — „Poznański” znalazł się w II kategorii. Odpowiada on wszelkim wymogom pierwszej, ale brak lokalu gastronomicznego z daniem na miejscu spycha go do klasy niższej. W tej sytuacji władze miejskie zwróciły się do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej o pozostawienie „Poznańskiego” w I kategorii, motywując to dużą liczbą lokali gastronomicznych wokół hotelu jak również faktem, że kawiarnia „Kolibier” wydaje obecnie śniadania i kolacje, które w razie potrzeby mogą być dostarczane do pokoi. Jeszcze w tym roku w budowany zostanie w hotelu hotelowy kiosk „Ruchu”.

Ponieważ w Polsce znalazło się kilka takich obiektów jak „Poznański”, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej wydało zarządzenie, na mocy którego pozostają one w klasie I. (st)

czekać przy reklamacjach klientów na oddzielne „instrukcje” na każdy reklamowany towar. Później zatem to odsyłał on do Annasza do Kaifasza?

Przy okazji wyniki jednak dodatkowo problem. Otóż zdaje się — mimo doskonałych urządzeń automatycznych — że w paczkach wytwórnicy Rudniczy trafiają się puste naboje. Sygnał p. H. B. nie jest jedynym po naszym artykule pt. „Zmierzch szklanych syfonów” („Głos” z 10. 6. br.). Wiemy, że nawet najdoskonalsze mechanizmy muszą po zainstalowaniu przejść odpowiednie próby i kontrole. Nie ulega zatem wątpliwości, że wytwórnia na Rudniczy, całkowicie nowa, nie działa jeszcze tak sprawnie, jakby tego należało oczekiwać. Wierzymy przeto, że w okresie tzw. rozruchu sygnały o wadach w produkcji naboju będą coraz rzadsze. (c)

**Rekordy na
międzymiastowym
konkursie maszynopisania**

W tych dniach odbył się w Trnawie (Czechosłowacja) III Międzynarodowy Konkurs Pisanie na Maszynie. Startowali w nim ekipy z tego miasta oraz z Warszawy, Poznania, Erfurtu, Pragi, Luksemburga, Bratysławy, Brna i Karłowych Varów.

W pisaniu na szybkość pierwsze miejsca zajęły kolejno drużyny z Erfurtu, Bratysławy, Trnawy i Warszawy, natomiast z Poznania uplasowały się na VII miejscu. Różnice pomiędzy IV miejscem, a VII były jednak minimalne. W pisaniu na jakość (bezbłądność) ekipa z Poznania uplasowała się na IV miejscu, co jest, jak na pierwszy jej zagraniczny występ, znacznym osiągnięciem.

Jeśli chodzi o wyniki indywidualne w pisaniu na szybkość to spośród 40 startujących I miejsce zajęła Gudała Schwarze z Erfurtu, osiągającą przeciętnie przeszło 524 uderzeń na minutę. Mieczysława Jefremoff z Ministerstwa Handlu Zagranicznego w Warszawie zajęła V miejsce (449) a XII Bogumiła Lange z Prezydium DRN Poznań-Grunwald (432). (b)

INFORMUJEMY

Klub MPiK zaprasza dzisiaj o godz. 19 na prelekcję pt.: „Problemy Afryki”, którą wygłosi Jan Bartkowiak.

Dnia 22. II. 1966 r. o godz. 13.30 na ul. Zamkowej — Kórnicka został najechany przez samochód Nysa PI-78-1 Adam Sztaba w następstwie czego zmarł w szpitalu. Pani, która wracała z wyżej wymienionym z Rejonowej Przychodni Lekarskiej Poznań Nowe Miasto i była bezpośrednim świadkiem wypadku prosiła jest o zgłoszenie się w Komendzie Ruchu Drogowego MO pl. Wolności 16, pok. 27, celem złożenia zeznań.

W tramwaju linii 4 na trasie ul. Czerwonej Armii skradziono 16. VI. 66 r. męczyźnie portfel z kieszmi. Obywatel, który widział dokonanie kradzieży i wskazał podejrzanego osobie poszkodowanej, proszony jest o zgłoszenie się w KDMO Stare Miasto, ul. Marcinkowskiego 31, pok. 28 w godz. od 8—12.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m. i UKF 66,62 MHz: 8.35 Audycja red. społ.; 8.55 Koncert rozrywkowy; 9.40 Reportaż literacki pt. „Podzwonne dla siennego rynku”; 10.05 Konc. dla wezasowizów; 10.50 „Miasto” odc. 12 (ostatni) pow.; 11.10 „Pęstet w gospodarczej domowym”; 11.20 Konc. żywych; 12.25 Muz. ludowa; 12.50 „Ludzie i kontynenty”; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 0.05 Program nocny z Poznania;

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.56.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 17.45 Informator turystyczny; 17.55 Wiadomości; 18 „Nie tylko dla pań”; 18.20 „Córka”; film z serii „Dzień o-

Tegoroczne Międzynarodowe Motorowodne Mistrzostwa Polski, najpoważniejsza impreza krajowa w tej dyscyplinie sportu oraz jedna z największych w Europie odbędzie się w Zagłębiu Konińskim na Jeziorze Ślesimskim w dniach 9—10 lipca.

Protokół nad tą imprezą objęli ministrowie: górnictwa i energetyki mgr inż. Jan Mitrega oraz budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych mgr inż. Marian Olewinski.

W mistrzostwach na Jeziorze Ślesimskim startować będzie około 100 zawodników z siedmiu krajów europejskich. Widzowie będą świadkami niezwykle atrakcyjnych pojedynków w klasach A — 250 cm i C — 500 cm. Program mistrzostw jest bardzo ciekawy, bowiem obok biegów czysto sportowych zawiera on ciekawe pokazy jazdy na nartach wodnych, pletwonurków, a także start żaglówek i kajaków w ramach festynu. W sobotę 9 bm. od go-

dziny 11—13 odbywać się będą treningi. O godz. 15 rozpocznie się festyn, który trwać będzie do godzin wieczornych. W niedzielę uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpi o godz. 12. Pierwszy start przewidziany jest na godz. 12.20.

Fachowcy oczekują z dużym zainteresowaniem nie tylko walki najlepszych motorowodniaków ale również pojedynku najlepszych na świecie wytwórni silników wyścigowych do ślizgaczy: szwedzkiej firmy „CRESCERT” i zachodniemieckiej „KOENIG”. Obie ekipy przysyła swe najsilniejsze składy. Zawodnicy pozostałych państw mają na swych łodziach zamontowane również silniki obu tych wytwórni.

Jak nam donoszą z Konina, miejscowe władze niezwykle starannie przygotowują się do tej imprezy oraz jak najlepszych przyjęcia uczestników mistrzostw. (d)

Parulski w finale

Dokończenie ze str. 1

tym pojedynku Węgier Jeno Kamuti wygrał z Revenu (Francja) 5:3, 3:1. Pierwszymi finalistami zostali więc dwaj Francuzi Mignan i Noel, Świesznikow (ZSRR) i J. Kamuti (Węgry).

Wszyscy pozostali zawodnicy, którzy odpadli w walkach bezpośrednich stoczyli dodatkowe pojedynki o dwa wolne miejsca finałowe. Wygrał rozpoczął repasaż od zwycięstwa nad Anglikiem Hoskynsem 5:4, 5:4, a Skrudlik pokonał Czechosłowaka Olexę 5:3, 5:2. Ostatecznie finał uzupełnił Puđtialnik (ZSRR) oraz reprezentant Polski Ryszard Parulski. Parulski w pierwszej walce repasażowej pokonał Rumuna Hauklara — 5:2, 3:5, 5:3. Ostatnim przeciwnikiem Polaka w eliminacjach był Francuz Revenu. Pojedynek tych zawodników kończył pierwszy dzień mistrzostw. Miał on bardzo emocjonujący przebieg. Zapowiadało się na łatwe zwycięstwo Francuza, który wygrał pierwszą walkę do zera. Nasz florecista dał jednak z siebie wszystko, walczył bardzo ambitnie i zwyciężył następnie 5:2. Zdecydowała więc trzecia, ostatnia walka. Polak prowadził z niej już 4:2. Doskonale Francuz zdołał jednak wyrównać. Z wielkim napięciem czekano na ostatnie trafienie. Chwila koncentracji i na atak zdecydował się Parulski. Trafił wyraźnie przeciwnika, zapewniając sobie miejsce w finałowej szóstce. (FAP)

dla każdego...

● Dwa zwycięstwa odnieśli polscy sportowcy w NRD. Reprezentacja Polski juniorów siatkarski pokonała w Bad Schmindeberg (k. Halle) drużynę NRD 3:1, a reprezentacja naszych siatkarek zwyciężyła w identycznym stosunku zespół juniorek.

● Na wielkich międzynarodowych zawodach hippicznych w Akwizgranie Polak Kozicki na „Drobnicy” zajął trzecie miejsce w kolejnej konkurencji. Zawodnicy musieli pokonać parcours długości 550 m z 12 przeszkodami (13 skoków). Wygrał Nelson Pessoa z Brazylii.

● W ogólnej punktacji torowych wyścigów kolarskich o mistrzostwo CRZZ wygrał zespół Łódź — 58 pkt. przed gospodarzami imprezy Szczecin — 32 pkt. i Kiełcami — 24 pkt.

● Na międzynarodowych mistrzostwach lekkoatletycznych Wielkiej Brytanii nasz najlepszy długodystansowiec Kazimierz Ziwny pobiegł na dystansie 3 mil w towarzystwie Australijczyka Ron Clarka, (jest rekordzistą świata na 7 dystansach). Tunezyjczyka Mahomeda Gamoudi oraz Nowozelandczyków John Cogley i Tony Cooka.

Co nowego w „Kronice Poznania”?

Mimo że mamy już trzeci kwartał, w kioskach pojawił się drugi tegoroczny numer „Kroniki Miasta Poznania”. Opóźnienie znów znaczne, ale dobre i to, bowiem zeszyt jest interesujący. Z uwagi na nasilenie obchodów 1000-lecia, poświęcono w nim sporo miejsca bardzo zasadniczym problemom. Zaliczyłbym do nich pozycje Z. Romanowskiego — „Poznań i tysiąclecie”, H. Kondzieli i M. Olszewskiego — „Miejsca pamiętkowe, związane z dziejami ruchu robotniczego w Poznaniu z lat 1871—1948” oraz fragmenty referatu J. Langowskiego na sesji Rady Narodowej, omawiającej realizację uchwał IV Plenum KC PZPR w naszym mieście.

Z. Romanowski stawia w swym artykule niejako kamienie milowe historii miasta, wypunktując wydarzenia i fakty zarówno węzłowe w tej historii, jak i w rozwoju kultury, nauki, sztuki oraz przemysłu. Nie brak w artykule akcentów uzasadniających pewne zjawiska i wydarzenia.

Bardzo interesującą pozycją jest praca Z. Krasińskiego i B. Kwisy na temat kształtowania się dochodów ludności Poznania w latach 1950—1964. Jest to wnikliwa analiza z rachunków pracujących pozna-

niaków, podbudowana danymi ogólnokrajowymi. Liczne tabele uzupełniają i tak bogatą treść, stanowiąc jej doskonałą ilustrację, ułatwiając zrozumienie niezbyt łatwego tematu. Autorzy analizują również proces wzrostu kwot zaoszczędzonych, a złożonych w PKO oraz zaciągania kredytów ORS na zakup artykułów przemysłowych.

Część materiałową zeszytu uzupełniają pozycje: T. Szantruczka o działalności Związku Kompozytorów Polskich w Poznaniu w 20-lecie powojennym oraz Z. Pogorzelskiego — o rozwoju przemysłu naszego miasta w latach powojennych. (cz. II).

„Kronika” przynosi także dalszy wykaz i dane o laureatach nagród Miasta Poznania i Województwa za rok 1964. Niestety, tym razem bogata jest żałobna karta. Figurują na niej aż cztery nazwiska znanych i zasłużonych poznańskich, którzy zmarli w ciągu ostatnich miesięcy. Są to: prof. dr W. Kočka, J. Pieprzyk, St. Strugarek i A. Wrzosek.

Na końcu zeszytu, jak zwykle — sprawozdania. Numer interesujący i ilustrowany grafiką F. Burkiewicza oraz zdjęciami szeregu znanych fotografików. (c)

„Dwaj z Teksasu” (USA 11 1); RUSALKA (Szwajcaria) — g. 17 i 19.30 „Czarny aksamit” (NRD 16 1); SCALA — g. 16 „Kopciuszek” (radz. 9 1); g. 18 „Faraon” (pol. 16 1); TECZA — g. 16, 18 i 20 „Zerwany most” (pol. 14 1); WAR. TA g. 15. 17.30 i 20 „Pieczono gołąbki” (pol. 11 1) WCZASOWICZ (Puszczkowo) — g. 17 i 19.15 „Złotnik” (franc. 14 1); WILDA — g. 12.30, 15, 17.30 i 20 „Markiza Angeli” (franc. 14 1); WRZOS (Luboń) g. 19 „Niagara” (USA 16 1) WRZOS (Mosina) — g. 17 i 19.15 „Zbrodnia doskonała” (franc. 16 1); FOTOPLASTIKON — g. 12 — 21 „Waszyngton”.

RADIO

Program I: Fala 1322 m. i UKF (do g. 19 i od 23.12 do 3) 69.74 MHz: 8.15 Od sola do orkiestry; 8.49 Aud. światopoglądowa; 9 Dla dzieci aud. wakacyjna; 9.20 Piosenki filmowe; 10 Fragment prozy Guy de Maupassanta; 10.20 „Rytym i pio senka”; 11 „Z muzyki rosyj-

skiej”; 12.10 „Na swojską nutę”; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 14 „Przez lądy i morza” — „Za srebrną rzeką” — fragment książki; 14.30 Koncert ork. i zesp. rozrywk.; 15.05 Z życia ZSRR; 15.25 K. Sz. manowski: Tryptyk na głos i fortepian”; 16 „Popołudnie z melodioscią”; 18.45 Kwadrans z dedykacją; 19 Z księgarskiej lądy; 19.10 „Ludzie i kontynenty”; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 0.05 Program nocny z Poznania;

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m. i UKF 66,62 MHz: 8.35 Audycja red. społ.; 8.55 Koncert rozrywkowy; 9.40 Reportaż literacki pt. „Podzwonne dla siennego rynku”; 10.05 Konc. dla wezasowizów; 10.50 „Miasto” odc. 12 (ostatni) pow.; 11.10 „Pęstet w gospodarczej domowym”; 11.20 Konc. żywych; 12.25 Muz. ludowa; 12.50 „Ludzie i kontynenty”; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 0.05 Program nocny z Poznania;

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.56.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 17.45 Informator turystyczny; 17.55 Wiadomości; 18 „Nie tylko dla pań”; 18.20 „Córka”; film z serii „Dzień o-

Lipiec	Cyryla
7	
czwartek	Stońce: 3.39—20.15

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19.30 „Król Włocławek”; NOWY — g. 19.30 „Małż i żona”; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — nieczynna.

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Parady”; JAROCIN: „Stomkowy kapelus”; KINO

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” A 7 VII 1966 153 (6956)

statni — dzień pierwszy”; 15.50 „Kwadrans zagadek” — teletur; 19.05 PKF; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 „Delphin III” — program z cyklu „Kryptonim PL”; 20.25 Teatr Sensacji — „Pocztówka z Buenos Aires” — odc. II pt. „Osaczeni”. Widow. sensacyjno-szpiegowskie A. Wydrzyńskiego; ok. 21.30 Śpiewa Robert Peters; 22.05 Dziennik.

PIĄTEK: 17 Sprawozd. z Międzynarodowych Zaw. Lekkoatlet. o Memorial Rosickiego — (Praga); 18.55 Film z serii „Świat, który nie może zginąć”; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 „Spotkania kieleckie” — reportaż z wojew. kieleckiego; 20.50 III TV Festiwal Teatrów Dramatycznych „Don Alvaraz albo niesfora w miłości kompania” — S. H. Lubomirskiego; przeniesienie z Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp.; 22.50 Dziennik.

TV zastrzega sobie prawo do zmian.